

2,70
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570

Dlaczego warto jest spisać
testament - str. 8

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek 28 stycznia 2020

Zatrzymano 40-latkę z powiatu łębskiego

Mężczyzna z nożem napadł w sklepie na burmistrza Łeby

Robert Gębuś

robert.gebus@polskapress.pl



Łeba

Mężczyzna z nożem napadł na Andrzeja Strzechmińskiego na terenie sklepu. Choć wyglądało to groźnie, napastnik zaledwie dotknął klatki piersiowej burmistrza ostrzem i spłoszony uciekł. Zatrzymano 40-latkę mieszkańca powiatu łębskiego.

Do ataku, jak mówi burmistrz Strzechmiński, doszło w piątek wieczorem, ale o sprawie głośno zrobiło się dopiero wczoraj. Strzechmiński w poniedziałek rano na Komendzie Powiatowej Policji w Łęborku złożył oficjalne zawiadomienie o ataku na siebie, choć pierwsze zgłoszenie wpłynęło na policję tuż po incydencie, w piątek.

- Już wówczas policja podjęła pierwsze działania - informuje asp. sztab. Magdalena Zielke z Komendy Powiatowej Policji w Łęborku. - Funkcjonariusze udali się na miejsce zdarzenia i uzyskali informacje od pokrzywdzonego.

Strzechmiński - jak mówi - został zaatakowany na terenie marketu tuż

przed jego zamknięciem. Nożownikowi nie udało się go zranić, miał natomiast kilka razy dotknąć Strzechmińskiego ostrzem noża na wysokości klatki piersiowej, a po chwili uciec.

Napastnik to osoba znana burmistrzowi. - Personalia napastnika są znane. Zabezpieczyliśmy i zgrywamy nagrania monitoringu z kilkudziesięciu kamer w sklepie i przed nim - mówi asp. sztab. Magdalena Zielke.

Policja zatrzymała 40-letniego mieszkańca powiatu łębskiego, który jest podejrzewany o atak na burmistrza. - Z zatrzymanym przeprowadzane są czynności pod nadzorem prokuratury - informuje policjantka. - Po ich zakończeniu śledczy zdecydują, czy i jakie zarzuty zostaną mu postawione.

Burmistrz Łeby, który pełni swoją funkcję już trzecią kadencję, od kilku lat pada ofiarą ataków. Podczas pierwszej kadencji jego auto obłożono kwasem. W 2012 roku w pensjonacie żony burmistrza wandalę rozbili toaletę, brodzik prysznicowy i umywalkę. W rury wpuścili piankę izolacyjną, a potem odkręcili wodę. Później na tarasie pensjonatu jego żony nieznany sprawca rozlał kwas masłowy. Taką samą śmierdzącą substancją ktoś kilkakrotnie oblał dom burmistrza.

Były też liczne sytuacje, kiedy obrażano Andrzeja Strzechmińskiego

w internecie. Sprawa została zgłoszona do prokuratury.

Burmistrz nie krył wówczas, że ma w Łebie wrogów, ponieważ - jak uzasadniał - konsekwentnie egzekwuje miejskie opłaty i stoi na straży interesu miasta, co nie wszystkim lokalnym przedsiębiorcom się podoba.

Dzień po piątkowym zdarzeniu na stronie internetowej KWW Andrzeja Strzechmińskiego pojawił się komunikat o ataku. „W naszej ocenie piątkowe zdarzenie powinno zmusić nas, mieszkańców Łeby, do refleksji, rozważań na temat zaostrzającego się języka debaty publicznej” - czytamy w komunikacie na stronie burmistrza. „Nieustanne prowadzenie polityki negacji wobec Andrzeja Strzechmińskiego, posługiwanie się nieprawdziwymi informacjami dotyczącymi jego działalności jako burmistrza, fałszowanie rzeczywistości związanej z podejmowanymi przez administrację miejską decyzjami, stawianie partykularnego interesu ponad interes miasta - wszystkie te zjawiska zdusiły dialog między lokalną społecznością a urzędem. Ostatecznie nadmuchany nienawiścią balon pękł, znajdując ujście w osobie, która postanowiła chwycić za nóż” - głosi komunikat.

©

Nowy sposób naliczania podatku śmieciowego budzi sprzeciw w gminie Damnica

STRONA 3

Słupski Nowy Teatr wyciągnął wnioski z ankiet, które wypełniali mieszkańcy miasta

STRONA 4

Do dzików będą mogli strzelać nie tylko myśliwi, ale i żołnierze oraz strażacy

STRONA 5

Słupscy sędziowie apelują do KRS o nieopiniowanie kandydatów

STRONA 2



FOT. ARCHIWUM

Kamery sprawdzą przepustowość dróg w województwie pomorskim

STRONA 4

REKLAMA 009509085

Lotto

KUMULACJA

27 000 000 zł



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Wesprzyj akcję „Niedziela dla Amelki”. Dziewczynka walczy o życie, a jej bliscy o pieniądze na leczenie

STRONA 3

REKLAMA 009547932

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego dla Miasta Słupska poszukuje kandydata/ek na stanowisko

STARSZY INSPEKTOR NADZORU BUDOWLANEGO

do działalności inspekcyjno-kontrolnej.

Wymagania: wykształcenie średnie/wyższe budowlane, uprawnienia budowlane, obywatelstwo polskie, korzystanie z pełni praw publicznych, nieskazanie prawomocnym wyrokiem.

Miejsce składania dokumentów: ul. Jana Pawła II 1, 76-200 Słupsk (pok. 246, II p.).

Informacje: tel. 59 841 13 96 lub 59 841 24 71, bip.slupsk.gda.winb.gov.pl

REKLAMA 009521132

KOMUNIKAT

„Wodociągi Słupsk” informują, że w dniach 21-28 stycznia

w związku z bardzo ważną modernizacją sieci wodociągowej w rejonie ulic Piłsudskiego i Zygmunta Augusta w Słupsku, na Zatorzu mogą wystąpić spadki ciśnienia wody oraz jej zanieczyszczenia związkami żelaza i manganu. Ponadto od dnia 20 stycznia należy się liczyć z utrudnieniami w ruchu drogowym w ulicy Piłsudskiego.

Za wszystkie utrudnienia serdecznie przepraszamy!

Pogoda w regionie

Dzisiaj

6°C
2°CBarometr
990.00 hPa
Wiatr
płd. 20 km/h
Uwaga
silny wiatr

Środa

5°C 4°C



Czwartek

5°C 2°C



Piątek

6°C 5°C



Uwaga: przelotne deszcze do końca tygodnia

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@polskapress.plTANIEJ BYĆ FLEJĄ
NIŻ CZYŚCIOCHEM

Od redaktora

Gmina Damnica wprowadziła nowy system naliczania opłat za odbiór śmieci - od zużytej w gospodarstwie domowym wody. Ku niezadowoleniu wielu mieszkańców, którzy zadzwonili do nas w tej sprawie. Uważają, że ten sposób naliczania podatku śmieciowego jest niesprawiedliwy. I uderzy zwłaszcza w rolników, którzy z racji swojej pracy używają dużo wody. Z kolei wójt Andrzej Kordylas uważa, że, przeciwnie, system jest sprawiedliwszy niż poprzedni (od liczby osób w gospodarstwie). Między innymi

dlatego, że aż 1500 osób w gminie (na 6000 mieszkańców) podatku śmieciowego nie płaci.

I tutaj przypominał mi się, dlaczego także w Słupsku zastanawiano się nad tym, aby mieszkańcy płacili za śmieci nie „od głowy”, lecz według zużycia wody. Bo w tutaj także jest problem z ludźmi, którzy nie płacą. A zużycie wody, w przeciwieństwie do liczby osób w gospodarstwie domowym, jest łatwe do zmierzenia. Na razie w Słupsku podwyższono opłatę od osoby. Jednak pomysł uzależnienia podatku śmieciowego od zużycia wody jeszcze, jak słychać, nie został wrzucony do kosza. Co budzi, jak w Damnicy, kontrowersje. Bo - podnoszą ludzie - jest możliwe, że ekologiczne czyszciochy, produkujące mało śmieci, ale przestrzegające higieny (woda!), zapłacą więcej niż brudasy i fleje, które dużo śmieci, ale rzadko się myją. ©©

Słupsk
Władysław Kosiniak-
Kamysz spotka się
ze słupszczanami

28 stycznia (dzisiaj) o godz. 10 w sali nr 2 Słupskiego Inkubatora Technologicznego przy ul. Portowej 13 rozpocznie się spotkanie z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, kandydatem na prezydenta RP z ramienia PSL. Jak zapowiadają organizatorzy, spotkanie będzie poświęcone tematyce senioralnej. Ma charakter otwarty. Wstęp wolny. Władysław Marcin Kosiniak-Kamysz (ur. 10 sierpnia 1981 w Krakowie) to polski lekarz, samorządowiec i polityk, doktor nauk medycznych, w latach 2011-2015 minister pracy i polityki społecznej, od 2015 prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, poseł na Sejm VIII i IX kadencji. W grudniu 2019 oficjalnie zadeklarował, że będzie ubiegał się o urząd prezydenta RP w wyborach w 2020. Podczas sondaży wyborczych jest notowany najczęściej na trzecim miejscu, po Andrzeju Dudzie i Małgorzacie Kidawie-Błońskiej. (MAZ)

Słupsk
Podróżnik i polarnik
oraz pisarka będą
promować książkę

W niedzielę (2 lutego) do Słupska przyjadą: podróżnik i polarnik Marek Kamiński oraz pisarka Joanna Podśadecka. Podczas spotkania, które odbędzie się w Teatrze Rondo o godz. 17, będą promować książkę „Bądź zmianą”. Spotkanie poprowadzi Mirosław Mirynowski. Marek Kamiński (ur. 24 marca 1964 w Gdańsku) to polski podróżnik ekstremalny, innowator i filozof. Jako pierwszy na świecie zdobył oba bieguny Ziemi bez pomocy z zewnątrz: 23 maja 1995 roku biegun północny, a 27 grudnia 1995 roku biegun południowy, za co został wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa. Joanna Podśadecka to absolwentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej oraz latynoamerikanistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Autorka m.in. książki o Jerzym Turowiczu. W 2016 opublikowała wywiad z ks. Janem Kaczkowskim, a w 2017 książkę o nim. (MAZ)

Słupscy sędziowie
apelują do KRS

Wymiar sprawiedliwości

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Wczoraj Kolegium Sądu Okręgowego w Słupsku podjęło uchwały dotyczące sędziów powoływanych na wniosek obecnej KRS. To jedna z pierwszych, po Krakowie, reakcji po uchwale połączonych izb Sąd Najwyższego.

Pierwsza ze słupskich uchwał wprost odnosi się do uchwały połączonych Izb Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z 23 stycznia.

Słupscy sędziowie zasiadający w kolegium sądu okręgowego zwracają się do KRS o zaprzestanie opiniowania kandydatów do objęcia urzędu sędziowskiego oraz o nieprzedstawianie kandydatów na wolne stanowiska sędziowskie Prezydentowi RP. Apelują też do sędziów zasiadających w Krajowej Radzie Sądownictwa w jej obecnym kształcie o rezygnację z zajmowanych funkcji.

W drugiej uchwale kolegium, w skład którego wchodzi dziesięciu sędziów - przedstawicieli wszystkich sądów okręgu słupskiego, wzywa wszystkich prezesów sądów w okręgu słupskim do wykonania wyroku TSUE z dnia 19 listopada 2019 roku i idącej za nim uchwały Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 roku, by ci wstrzymali przydzielanie spraw sędziom powołanym na wniosek obecnej Krajowej Rady Sądownictwa, „co pozwoli na uniknięcie negatywnych, trudnych do oszacowania kosztów oraz nieodwracalnych skutków społecznych”.

Sędziowie z listy

Chodzi o sędziów nominowanych na wniosek obecnej KRS

przez Prezydenta RP, czyli według uchwały SN - o nienależytą, bo niezgodną z konstytucją RP i przepisami unijnymi - obsadę sądu.

W mediach społecznych pojawiła się lista tzw. neosędziów. Na liście znajdują się 383 nazwiska - trzy z nich to nazwiska sędziów Sądu Rejonowego w Słupsku.

W myśl uchwały Sądu Najwyższego po 23 stycznia 2020 roku sędziowie kamieści, którzy przeszli procedurę przed neoKRS, powinni skończyć prowadzone sprawy, ale powinni powstrzymać się od orzekania w nowo przydzielanych im sprawach, a sędziowie cywilni - w ogóle powstrzymać się od orzekania.

W SO w Słupsku nie ma
ani jednego nowego
sędziego, ponieważ
do konkursów stanęli
sędziowie gotowi do
zaskarżenia uchwał KRS

Joanna Hetnarowicz-Sikora

Konkursowy mechanizm

To bardzo ważna decyzja Kolegium Sędziów Sądu Okręgowego w Słupsku - mówi sędzia Joanna Hetnarowicz-Sikora, członek zarządu Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”. - Trzeba pamiętać, w jakiej rzeczywistości prawnej uchwały kolegium w Słupsku zapadają. W tym samym przecieć czasie, gdy połączone izby Sądu Najwyższego podjęły uchwałę mającą moc zasady prawnej, Sejm przyjął tzw. ustawę kagańcową, odrzucając uchwałę Senatu o jej nieprzyjęciu. Po jej podpisaniu przez Prezydenta RP i ogłoszeniu ustawa ta zakazywać będzie sędziom podważania statusu kolegów.

Sędziowie, którzy to uczynią, narażeni będą na postępowania dyscyplinarne. Mając tego świadomość, sędziowie wchodzący w skład słupskiego kolegium stanęli jednak odważnie po stronie prawa i zasad praworządności. W Sądzie Rejonowym w Słupsku rzeczywiście trzy osoby uzyskały nominację z nadania obecnej KRS. Jednak w Sądzie Okręgowym w Słupsku nie ma ani jednego nowego sędziego, co stało się możliwe dlatego, że w konkursach na wolne stanowiska sędziowskie do Sądu Okręgowego w Słupsku stanęli sędziowie gotowi do zaskarżania uchwał KRS i dążący do bardzo skrupulatnego sprawdzania legalności tego organu i jego składu. Mechanizm polega na tym, że do konkursów, w których startują osoby nie mające dylematów co do statusu neoKRS zgłaszają się jako kontrkandydaci tacy sędziowie, którzy od początku wskazywali na prawidłowość obecnego ukształtowania KRS. Ci ostatni skarżą uchwały KRS rekomendujące kandydatów na wolne stanowiska sędziowskie, dzięki czemu nie są one prawomocne i kandydaci na sędziów nie mogą zostać przedstawieni Prezydentowi. Jak dotąd udało się w ten sposób zapobiec chaosowi prawnemu w słupskim sądzie okręgowym, gwarantując stronom postępowania sądowych prawidłowość powołań sędziów orzekających w tym sądzie.

Z komunikatu zamieszczonego wczoraj na stronie SSP „Iustitia” wynika, że w związku z treścią uchwały SN prezes Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi 27 stycznia wstrzymał przydział nowych spraw do referatu jednego z sędziów. Jak będzie w Słupsku? ©©

DYŻURNY GP

Na Czytelników czekamy
w redakcji „Głosu Pomorza”
w Słupsku przy
ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 00

Alek Radomski

aleksander.radomski@gp24.pl



KALENDARIUM

28 stycznia

1520

Wojna pruska: nocą z 28 na 29 stycznia czterystoosobowa grupa żołnierzy polskich z Grudziądza i Łasina usiłowała bez powodzenia zdobyć Kwidzyn.

1606

Zwycięstwo wojsk polskich pod wodzą hetmana Stanisława Żółkiewskiego nad Tatarami w bitwie nad Udyczem.

1905

PPS ogłosiła strajk powszechny, co stało się początkiem rewolucji w Królestwie Polskim.

1943

Niemiecka żandarmeria rozpoczęła dwudniową pacyfikację wsi Działoszyn na Zamojszczyźnie, w której zginęło ponad 60 mieszkańców.

2006

Podczas wystawy gołębi pocztowych, pod ciężarem nieusuniętego śniegu zawalił się dach jednej z hal Międzynarodowych Targów Katowickich, w wyniku czego zginęło 65 osób, a 170 zostało rannych.

CYTATY Z TWITTERA

Tomasz Grodzki,
Platforma Obywatelska

Przekazałem Panu prez. Kwaśniewskiemu moje wyrazy wsparcia. Państwo, którego służby specjalne próbują kłamliwie skompromitować swojego byłego prezydenta wymaga poważnej naprawy i ukarania odpowiedzialnych za to ludzi. Wyrazy szacunku i solidarności z rodziną p. Kwaśniewskich.

Barbara Nowak,
kurator oświaty

To chyba oczywiste dla każdego Polaka, że nie chcemy żadnych ideologii totalitarnych. Kochamy Wolność i Suwerenność. Większość z nas wierzy w Boga.

WALUTY Z 27.01.2020

USD	3,8718 (+)
EUR	4,2689 (+)
CHF	3,9955 (+)
GBP	5,0614 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek cen w stosunku do notowania poprzedniego

ZDJĘCIE DNIA



Wpisując się w oficjalne obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu, Ośrodek Teatralny Rondo zaprosił wczoraj na rozmowę Agnieszki Haskiej i Jerzego Giebułtowskiego (tłumacz) o książce Yehudy Bauera pt. „Przemysław zagładę”.

Wspomóż akcję „Niedziela dla Amelki”. Potrzebna pomoc przy organizacji festynu

Magdalena Olechnowicz

magdalena.olechnowicz@polskapress.pl



Ślupsk

Na 9 lutego w hali Gryfia zaplanowany jest festyn charytatywny pod hasłem „Niedziela dla Amelki”. Organizatorzy proszą o wsparcie. Potrzeba 1500 zł na opłacenie karetki, wydrukowanie plakatów oraz ochronę.

Amelka walczy z nowotworem w klinice onkologicznej w Bydgoszczy. Przeszła sepsę i zapalenie płuc. Jest słaba, ale powolutku odzyskuje siły. Na jej leczenie potrzeba około miliona złotych. Brakuje już tylko 200 tys. zł.

Pani Bożena jest cały czas przy Amelce. - Jesteśmy cały czas w klinice w Bydgoszczy. Amelka ma już za sobą przeszczep, ale organizm jest bardzo słaby. Wdała się sepsa i zapalenie płuc. Cały czas walczymy. Przed nami jeszcze bardzo długie leczenie - mówi pani Bo-



Amelka przebywa w klinice w Bydgoszczy. Wczoraj miała badanie tomografem. Czeka na wyniki. Czuje się troszkę lepiej. Choc po sepsie i zapaleniu płuc jest bardzo osłabiona

żena. - Zwalczenie choroby polega na immunoterapii, która polega na podawaniu przeciwciał anty GD2. Leczenie nie jest finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

Do całkowitego wyleczenia potrzeba około miliona złotych. - Dla nas to kwota niewyobrażalna, dlatego zwróciliśmy

się o pomoc do wszystkich ludzi, którym nie jest obojętny los Amelki. Dzięki nim zbieraliśmy już 800 tysięcy złotych. To naprawdę cud. Nie sposób wymienić wszystkich ludzi, którzy nam pomagają. Osiągnęliśmy już razem tak wiele. Obiecałam sobie, że zrobię wszystko, aby uratować tę małą istotkę. Bra-

kuje nam jeszcze 200 tysięcy złotych - mówi pani Bożena, która pokochała Amelkę całym sercem.

O Amelce już pisaliśmy. To 3,5-letnia dziewczynka okrutnie doświadczona przez życie. Gdy miała kilka miesięcy, wraz z trójką rodzeństwa została odebrana od biologicznej ro-

dziny. Gdy już trafiła do kochającego domu i rodziny zastępczej w Krzemienicy pod Ślupskiem, wszystko miało być jak z bajki. Niestety, pewnego dnia pojawił się „potwór”, który niszczy ją od środka. Jest to nowotwór złośliwy - neuroblastoma IV.

Do pomocy włączyła się nie tylko rodzina, ale także sąsiedzi, znajomi bliżsi i dalsi, ale także zupełnie obcy ludzie, których poruszył dramat dziecka.

Julia Kiełbowska postanowiła zorganizować festyn charytatywny, aby dochód z niego przekazać na leczenie dziewczynki. - Nie znam ani Amelki, ani rodziny dziewczynki. To po prostu potrzeba serca. Poruszył mnie dramat tego dziecka, więc postanowiłam włączyć się w pomoc i wspólnie z przyjaciółmi zorganizować festyn - mówi Julia Kiełbowska.

Festyn odbędzie się w niedzielę, 9 lutego, w hali Gryfia w Ślupsku. - Mamy już prawie wszystko, co jest nam potrzebne. Jedna rzecz, niestety, wciąż nas nurtuje, a mianowicie pieniądze na zorganizowanie tego festynu. Na tę chwilę

nie potrzebujemy dużo, bo jedynie 1500 zł na opłacenie faktury za karetkę na imprezie, ochronę oraz plakaty informujące o wydarzeniu - mówi pani Julia. - Założyliśmy specjalne konto z panią Darią Tempską, reprezentującą zbiorke pieniędzy dla Amelki. Wszystkie pieniądze które nie zostaną wykorzystane, zostaną przekazane na leczenie Amelki - mówi pani Julia.

Numer konta 17 1140 2004 0000 3102 7963 1608.

Można także pomóc, włączając się w organizację. Potrzebni są wolontariusze oraz chodzące maskotki (osoby powyżej 18. roku życia). Organizatorzy apelują też o pomoc w zorganizowaniu stołów sprzedażowych, ciast na kiermasz, maszyny do waty cukrowej wraz z obsługą lub przeszakowaniem w dzień festynu. Potrzebne są także książki, rękodzieło oraz fanty na loterię.

Kontakt do organizatora: Julia Kiełbowska: tel. 791 183 153, w sprawie fantów: Kamila Nowicka, 516 426 868, odbiór książek - Samanta Majchrzak, 518 589 787. ©©

Nauczyciel szkolny w przestrzeni dialogu

Ślupsk

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@gp24.pl

Z inicjatywy Marty Młyńskiej, konsultanta ds. kreatywności oraz wspomagania nauczycieli języków obcych Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, pedagogzy będą mieć okazję uczestniczenia w kolejnej konferencji z cyklu: Otwarcie na świat, otwarcie na przyszłość, pt. „Edukacja to relacja”.

Konferencja odbędzie się 11 lutego w godzinach 9.30-14.20 w Instytucie Pedagogiki Akademii Pomorskiej w Ślupsku.

Celem konferencji jest określenie roli nauczyciela w tworzeniu przestrzeni dla dialogu opartego na partnerskich relacjach, wzbudzenie refleksji na temat budowania atmosfery sprzyjającej efektywnej współpracy, kształtowanie postawy otwartości nauczycieli na dialog. Moderatorem panelu dyskusyjnego pt. „Rola relacji w edukacji” będzie Tamara Wrona, wicedyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Ślupsku.

Na konferencji wystąpią: dr Marcin Szulc, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, ze swoim

wykładem „Obyś cudze dzieci uczył?”, Maria Mach, dyrektor Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci, z wykładem nt. metody sokratycznej zadawania pytań, Natalia Zaráńska, pedagog, trener i coach, oraz edukacyjny duet dekady: Przemysław Staroń, psycholog, trener, wykładowca, Nauczyciel Roku 2018, Człowiek Roku 2019, który w swoim wystąpieniu udowodni, że „Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”, i Paweł Łęcki-nauczyciel, fotograf i znany twórca internetowy, który przedstawi hipotezę „A co, jeśli w szkole byłyby lekcje umierania?”

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej <https://www.odn.slupsk.pl/>.

Spotkanie adresowane jest do dyrektorów szkół, doradców zawodowych, pracowników poradni psychologiczno-pedagogicznych, psychologów, nauczycieli, pracowników placówek doskonalenia, nadzoru pedagogicznego i organów prowadzących jednostki systemu oświaty, uczelni wyższych oraz wszystkich, którzy poszukują nowego modelu szkoły, odpowiadającego wyzwaniom XXI wieku. ©©

Nowy system budzi opór

Samorząd

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@polskapress.pl

Radni i wójt bez konsultacji zmienili zasady ustalania opłat za wodę. Wielu na tym straci - skarżą się mieszkańcy gminy Damnica. - Radni wybrali sprawiedliwszy system. Wielu zyska - odpowiada wójt Andrzej Kordylas.

W grudniu ubiegłego roku Rada Gminy w Damnicy, jednej z mniejszych i biedniejszych gmin w powiecie ślupskim, podjęła uchwałę, na mocy której od stycznia w tej gminie obowiązuje nowy system naliczania opłat za odbiór odpadów. Do końca roku mieszkańcy płacili po 15 złotych od głowy. Teraz płacą na podstawie zużycia wody - po 6,50 zł za każdy metr sześcienny wody albo po 6 zł za metr sześcienny, jeśli na swojej nieruchomości posiadają kompostownik, gdzie będą przerabiać odpady bio (np. ściętą trawę lub odpady warzywne z obiadu).

- Radni razem z wójtem wprowadzili tę uchwałę po cichu, bez żadnych konsultacji. Większość mieszkańców gminy nic nie wiedziała o ich decyzjach, choć w praktyce one

mocno uderzą nas po kieszeni. Poza tym jesteśmy gminą rolniczą, gdzie z zasady rolnicy zużywają dużo wody. To nie jest gmina turystyczna, gdzie ludzie dobrze zarabiają na wczasowiczach. Tam rzeczywiście może pobieranie opłat za wywóz odpadów na podstawie zużycia wody jest uzasadnione - mówią mieszkańcy gminy Damnica, którzy do nas zadzwonili w sprawie zmienionych opłat za odpady.

Wójt Andrzej Kordylas nie widzi jednak problemu.

- W tym przypadku prawo nie wymaga przeprowadzania konsultacji społecznych. Uchwałę jednak nie podejmowaliśmy w nocy i po cichu, ale normalnie podczas sesji rady gminy. Uchwała została także upubliczniona na BIP. Podczas dyskusji radni mieli do wyboru dwa rozwiązania: albo opłata od głowy w wysokości 25-25 zł od osoby, albo opłata na podstawie zużycia wody w wysokości 6,50 zł za metr sześcienny lub 6 zł, gdy na nieruchomości jest kompostownik - wyjaśnia wójt Kordylas.

Według niego radni podjęli decyzję racjonalną, bo jest bardziej sprawiedliwa społecznie.

- W naszej gminie mieszka około 6000 osób. Tymczasem

opłatę za odpady płaciło 4500 osób, więc 1500 gdzieś ginęło. W praktyce z kasy gminy musieliśmy dopłacać 120 tys. zł, aby pokryć koszty wywozu odpadów. Teraz będzie bardziej sprawiedliwie. Ten zapłaci więcej, kto zużywa więcej wody - dodaje wójt Kordylas.

Zdaje sobie jednak sprawę, że w gminie jest pewna grupa rolników, którzy zużywają więcej wody, a nie mają jeszcze osobnych liczników dotyczących wody dla zwierząt.

- Z tego względu na najbliższej sesji rady gminy będziemy dyskutować nad projektem zmiany w uchwale dotyczącej pobierania opłat za odpady, która wprowadzi możliwość wprowadzenia korekty do zużycia wody za ostatnie trzy miesiące roku. To jest rozwiązanie, które powinno pomóc rolnikom albo osobom, które z powodu awarii zużyły więcej wody niż zwykle. Takie korekty będą obliczane na podstawie wniosków osób zainteresowanych - precyzuje Kordylas.

Zdaniem wójta te wszystkie działania spowodują, że rodziny wielodzietne i oszczędzające wodę zapłacą mniej. W rezultacie gmina nie tylko uporządkuje sprawy finansowe związane z odpadami, ale i za-

chęci także mieszkańców do bardziej ekologicznego stosunku do wody.

Przypomnijmy: właściwie wszystkie gminy i miasta w Polsce podjęły pod koniec ubiegłego roku nowe uchwały dotyczące opłat za wywóz odpadów. Stało się tak, bo w życie weszła znowelizowana ustawa o ochronie środowiska, która nakłada na wszystkich obywateli obowiązek segregacji odpadów na pięć frakcji. Jednocześnie samorządy mogły skorzystać z kilku dopuszczanych przez prawo metod naliczania opłat za wywóz odpadów. Największe kontrowersje budzi metoda oparta na zużyciu wody. Najczęściej stosują ją gminy turystyczne, gdzie w sezonie mieszka znacznie więcej mieszkańców niż zwykle. W Ślupsku na przykład radni zdecydowali, że od marca opłata za wywóz odpadów będzie wynosiła 18 złotych od osoby, a gdy na nieruchomości znajduje się kompostownik, to opłata może wynosić 16 złotych od osoby. Jeśli natomiast pracownicy PGK wykryją, że rodzina nie wywiązuje się z obowiązku segregacji odpadów, to wtedy może dojść do narzucenia znacznie wyższej opłaty karnej. ©©

Pomiar ruchu na oko. Kamera sprawdzi przepustowość dróg

Alek Radomski

aleksander.radomski@gp24.pl



Komunikacja

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad rozpoczęła Generalny Pomiar Ruch. Ogólnopolskie badanie natężenia na najważniejszych trasach realizowane jest raz na pięć lat. Również w naszej części województwa pomorskiego.

Sieć drogowa pod okiem i na liczniku drogowców. GDDKiA rozpoczęła właśnie ogólnokrajowe badanie natężenia ruchu na trasach znajdujących się w jej zarządzie. Mowa o ekspresówkach, drogach krajowych poza miastami na prawach powiatu i o koncesjonowanych autostradach.

Ogólnopolskie liczenie ma przebiegać w wybrane dni na przestrzeni całego roku i w około 2300 punktach rozsiągniętych na drogowej mapie kraju.

W tym roku drogowcy sięgają po metodę wideorejestracji. Kamery najpierw zarejestrują ruch na konkretnych odcinkach, by na podstawie zebranych nagrań zliczyć później pojazdy silnikowe. Jak informuje GDDKiA, taka metoda zapewnia kontrolę materiału i pozwala na dokumentację całego pomiaru. Ma być też tańsza. Cel GPR 2020 to uzyskanie wymiernych danych dotyczących konkretnych tras.

- Wyniki takich pomiarów są podstawowym źródłem informacji o ruchu drogowym w Polsce, a zebrane dane są wykorzystywane przez administrację drogową m.in. do realizacji zadań związanych z zarządzaniem, utrzymaniem i planowaniem sieci drogowej - infor-



Zatłoczony odcinek DK21 między Słupskiem w Ustką. Żle jeździ się tu również poza sezonem

Badanie zostanie przeprowadzone między węzłami obwodnicy i na dojazdach do niej

Piotr Michalski, GDDKiA Gdańsk

muje Jan Krynicki, rzecznik GDDKiA.

W województwie pomorskim natężenie ruchu kontrolowane będzie w 115 miejscach.

- W okolicy Słupska będą to między innymi punkty między węzłami Obwodnicy Słupska i na dojazdach do niej z obu stron DK6 - wylicza Piotr Michalski z gdańskiego oddziału GDDKiA. - Na „szóstce” będzie to także odcinek między Nową Dąbrową a Potęgą, dwa punkty w Lęborku oraz

na dojazdach do tego miasta. Z kolei na DK21 będzie to sześć miejsc pomiarowych, m.in. dwa w Ustce, a jeden między Ustką a Słupskiem.

Generalny Pomiar ruchu odbywa się raz na pięć lat. Podczas poprzedniego na podstawie danych z punktu we Włynkówku na DK21 obliczono, że średni dobowy ruch pojazdów silnikowych na trasie Słupsk-Ustka to 12 tys. 945 aut. Dla porównania w 2010 roku wartość ta wyniosła 11 tys. 570.

Badanie sprzed pięciu lat wykazało też, że średnio przez Kobylnicę przejeżdża 9607 samochodów na dobę, a przez obwodnicę Słupska kursuje od ponad 6,5 tys. do 11,5 tys. samochodów w zależności od węzła, na którym dokonano pomiaru. Co ciekawe, wartość pomiaru dla odcinka między Słupskiem a Lęborkiem to 7168

pojazdów w 2010 roku i 7639 aut pięć lat później.

Dane zebrane w regionie mieszczą się w średniej krajowej, która w 2015 roku wyniosła 11178 pojazdów na dobę i była o 14 proc. wyższa niż w 2010 roku. Najbardziej obciążonymi odcinkami dróg krajowych była wówczas trasa S8 w Warszawie, droga ekspresowa S86 na odcinku Sosnowiec - Katowice oraz autostrada A4 na odcinku przechodzącym przez Katowice. W tych miejscach odnotowano ruch powyżej 100 tys. poj./dobę.

Pierwszy pomiar ruchu odbył się w Polsce w 1926 roku. Od 1954 roku badanie przeprowadza się cyklicznie. Syntezę wyników tegorocznego badania mamy poznać wiosną. Szczegółowe dane GDDKiA ogłosi na jesień 2021. ©

Nowy Teatr w ankiecie zbadał swoją publiczność

Słupsk

Wojciech Frelichowski

wojciech.frelichowski@gp24.pl

Słupski Nowy Teatr opublikował wyniki ankiety, w której publiczność mogła ocenić tę placówkę oraz wyrazić, jakie ma oczekiwania.

Badanie przeprowadzono w wersji elektronicznej oraz papierowej od 30 października do 31 grudnia 2019. Jak informuje Nowy Teatr, placówka ma świadomość, że badanie przeprowadzono tylko w grupie już aktywnych widzów, ale - jak podkreślono - ich zdanie jest bezcenne. Ogółem przesłano 211 odpowiedzi.

Większość z respondentów - 73,5 proc. - stanowiły kobiety. Nie jest to informacja na tyle miarodajna, żeby móc stwierdzić, że stanowią one większość widzów. Możliwe, że miały więcej chęci, aby podzielić się z teatrem swoim zdaniem.

Z badania wynika, że swoją twórczość Nowy Teatr powinien kierować głównie do publiczności w przedziale od 26. do 60. roku życia. Spora liczba respon-

dentów reprezentuje też wiek licealny i studencki. Przeważająca część zaznaczyła, że posiada wyższe wykształcenie. Większość - 37,1 proc. - uczestniczy w spektaklach raz na pół roku. Na pytanie: „dlaczego nie chodzisz do Nowego Teatru częściej?”, najczęstszą odpowiedzią (46,1 proc.) był brak wolnego czasu.

Oceniając ceny biletów, większość respondentów (42 proc.) uznała, że kwota 40 zł jest odpowiednia. Nowy Teatr jest zadowolony z tej odpowiedzi, ponieważ wynika z niej, że finanse nie są dla widzów barierą.

W kwestii, czym kieruje się widz, kupując bilet do teatru, 24,1 proc. respondentów odpowiedziało, że najważniejsza jest tematyka spektaklu.

A jaki rodzaj dramaturgii preferują widzowie Nowego Teatru? Aż 69,2 proc. osób biorących udział w badaniu wskazało tematykę współczesną. Według organizatorów badania ta odpowiedź zaskakuje, biorąc pod uwagę zainteresowanie, jakim cieszą się spektakle klasyczne, a jakim współczesne w Nowym Teatrze. ©

009548368

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 stycznia 2020 roku zmarła w wieku 84 lat kochana Mama, Teściowa i Babcia

†p **Irena Tabatowska**

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 29 stycznia na Starym Cmentarzu w Słupsku. Wystawienie w Izbie Pamięci o godz. 13.40, wyprowadzenie o godz. 14.10.

Pograżona w smutku Rodzina

009546384

Wyrazy głębokiego współczucia
Panu Doktorowi

Jackowi Balickiemu i Rodzinie
z powodu śmierci

Taty

składa

Personel z Oddziału Neurologii Szpitala w Słupsku

009546624

Wyrazy głębokiego współczucia
Pani Krystynie Przygockiej
z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd i Pracownicy
Zakładu Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Ustce

009546624

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 stycznia 2020 r. odszedł w wieku 94 lat nasz ukochany Mąż, Tato, Dziadek i Pradziadek

†p **Henryk Balicki**

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 29 stycznia 2020 r. w kaplicy na Nowym Cmentarzu o godz. 12.10. Msza żałobna odprawiona zostanie w dniu pogrzebu o godz. 7.30 w kościele Mariackim.

Rodzina



FOT. INTERNauta

Dobieszewko Przystanek bardzo ładny, ale trochę za wąski

We wsi Dobieszewko, która należy do gminy Dębica Kaszubska, ustawiono estetyczny przystanek autobusowy. Jest szklany, z ładnym daszkiem i ławeczką, a całość pomalowano zieloną farbą, która dobrze komponuje się z okoliczną trawą.

- Jest tylko jeden problem. Przystanek jest tak wąski, że gdy pada, to oczekujący tak naprawdę są mokrzy, bo deszcz sięga aż do ławeczki - twierdzą mieszkańcy Dobieszewki, którzy w tej sprawie skontaktowali się z naszą redakcją. Przesłali także zdjęcie przystanku.

O komentarz najpierw poprosiliśmy Mariusza Ożarkę, dyrektora Powiatowego Zarządu Dróg w powiecie słupskim.

- My wyznaczamy przystanki, ale montażem wiat zajmują się gminy. W tym przypadku chodzi o gminę Dębica Kaszubska - mówi dyr. Ożarek.

- To jest przystanek wybrany przez sołectwo. Wybrano go z katalogu, więc jest standardowy. Na razie nie słyszałam żadnych zastrzeżeń, tym bardziej że poprzedni przystanek był o wiele gorszy. Poza tym on stoi przy wsi, więc nie trzeba tam długo czekać na autobus. Na pewno nie będziemy go wymieniać - mówi Iwona Karwacka, wójt Dębicy Kaszubskiej. (MAZ)

Do dzików będą mogli strzelać policjanci, żołnierze i strażacy

Agnieszka Kamińska
a.kaminska@prasa.gda.pl



Pomorze

Polowania na dziki będą mogły odbywać się na jeszcze większą skalę niż dotychczas. Tak może się stać, gdy wejdzie w życie przyjęta przez parlament specustawa w sprawie ASF. Ekolodzy: nowe przepisy nie pomogą walczyć z zarazą, są wręcz niebezpieczne.

Specustawa została przegłosowana w Senacie jednym głosem. Została przyjęta bez poprawek, w wersji uchwalonej przez Sejm. Senatorów PiS, którzy ją popierali, wsparła senator niezależna oraz dwaj przedstawiciele PSL. Poparcie dla nowych przepisów już wcześniej zapowiedział szef ludowców i kandydat na prezydenta Władysław Kosiniak-Kamysz. Jest mało prawdopodobne, że prezydent Andrzej Duda ich nie podpisze.

Specustawa wprowadza specjalny, sanitarny odstrzał dzików. Co ma - jak tłumaczył minister rolnictwa, autor przepisów - wpłynąć na ograniczenie rozprzestrzeniania się afrykańskiego pomoru świń w kraju. Strzelać do dzików będą mogli policjanci, żołnierze, strażacy i pogranicznicy. Ale co do prowadzenia przez nich polowań, duże wątpliwości mają myśliwi.

- Do polowania należy używać specjalnej broni i pocisków po to m.in., żeby zwierzę się nie męczyło po postrzale. Tymczasem wojsko nie ma przecież broni przystosowanej do łowiectwa. Również broń krótka, która jest na wyposażeniu policji, nie nadaje się do polowań. Niektórzy funkcjonariusze należą do grona myśliwych i dysponują bronią myśliwską, ale to jest ich broń prywatna - mówi Michał Laska, łowczy okręgowy, przewodniczący zarządu okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Gdańsku.

Co więcej, odstrzał będzie można prowadzić przy użyciu broni wyposażonej w tłumik. Dzięki temu polowanie ma być skuteczniejsze, bo zwierzęta nie będą się płoszyć. Przeciwnicy regulacji grzmia, że może to być niebezpieczne dla osób postronnych, które - będąc w lesie - nie



123RF

Nowe przepisy przewidują kary dla tych, którzy będą przeszkadzać myśliwym w polowaniach

usłyszą wystrzałów. Tę zmianę chwala jednak myśliwi.

- Użycie tłumików do odstrzału dzików, szczególnie na terenach zurbanizowanych, trzeba ocenić pozytywnie, bo huk wystrzału powoduje zaniepokojenie części mieszkańców. Poza tym odstrzały odbywają się również w godzinach nocnych. Tłumików będzie też można używać w centrach miast podczas odstrzałów prowadzonych na podstawie decyzji prezydenta

Do polowania należy używać specjalnej broni i pocisków. Wojsko nie posiada broni przystosowanej do łowiectwa.

Michał Laska, łowczy okręgowy

miasta lub starosty. Nowe przepisy nie sprowadzają zagrożenia dla osób postronnych - uspokaja Michał Laska. - Mamy bardzo rygorystyczne przepisy dotyczące polowań.

Specustawa wprowadza zupełnie nowy typ przestępstwa. Za celowe utrudnianie lub uniemożliwianie polowania grozić będzie grzywna, ograniczenie wolności lub kara do roku więzienia. Wprowadzenie takich kar podoba się myśliwym.

- W tym sezonie polowań zbiorowych spotkaliśmy się z kilkunastoma udanymi próbami blokowania polowań i to nie przypadkowo spacerowicze nam

przeszkadzali - tłumaczy łowczy okręgowy. - Blokowaniem polowań zajmują się zorganizowane grupy aktywistów, które działają z premedytacją. Tymczasem państwo oczekuje od nas, żebyśmy ograniczali populację dzików. Jesteśmy zobowiązani do odstrzałów. Dlatego pozytywnie należy ocenić wprowadzenie sankcji.

Przeciwnicy specustawy wytykają jednak, że utrudnianie polowania ma być przestępstwem, gdy tymczasem myśliwi, niezachowujący zasad bioasekuracji, popełnia tylko wykroczenie. Myśliwym nie podoba się z kolei to, że minister rolnictwa będzie mógł osobiście powoływać łowczego kraju. Do tej pory wskazywał jednego z trzech kandydatów przedstawionych przez Naczelną Radę Łowiecką.

Nowe przepisy z zadowoleniem przyjmują hodowcy trzody chlewnej.

- Trzeba było przyjąć je już dawno temu! Nie rozumiem, na co tak długo czekali! Dziki po prostu trzeba wybić, nie ma innej metody ochrony przed ASF - twierdzi Grzegorz Paterka, rolnik z powiatu starogardzkiego.

Ekolodzy i aktywiści ekologiczni stwierdzili, że specustawa jest oburzająca i nazwali ją „Lex Ardanowski”. Powtarzają, że zawarte w niej regulacje mogą być groźne dla społeczeństwa. „W ustawie nie ma żadnych realnych rozwiązań problemu, ma ona zapewnić jedynie nowe przywileje myśliwym. Odbierając tym samym reszcie obywateli ich podstawowe prawo do swo-

bodnego poruszania się po terytorium Polski” - czytamy w komunikacie organizacji ekologicznej Niech Żyją!

Przedstawiciele tej organizacji uważają, że dzięki nowej ustawie służby będą mogły z lasu wyprosić nie tylko aktywistów, ale każdego spacerowicza, biegacza czy grzybiarza, którego obecność zostanie zinterpretowana jako „przeszkadzanie w polowaniu”. Przepisy, zdaniem aktywistów, nie zahamują rozprzestrzeniania się zarazy.

Podobnego zdania są niektórzy naukowcy. Zoolog i bioetyk prof. Andrzej Elżanowski w licznych wywiadach wyjaśniał, że to przede wszystkim ludzie przenoszą zarazę na dalsze odległości. - A więc ci, którzy handlują mięsem, polują, przewożą martwe zwierzęta i nie przestrzegają zasad bioasekuracji - mówi naukowiec.

W podobnym tonie wypowiada się Marcin Kostrzyński, obrońca praw zwierząt i były myśliwy. - Masowe odstrzały są już teraz prowadzone, zmniejszono liczbę dzików, ale te działania nie zahamowały rozprzestrzeniania się choroby. Niestety, zmasowane polowania będą tylko przepędzały zwierzęta. Zakazane dziki będą uciekały, roznosząc zarazę. Rządzący nie potrafią wymóc prawidłowego przestrzegania bioasekuracji. Jest prowadzona w wielu przypadkach wręcz nieudolnie. Jeśli bioasekuracja jest prowadzona w sposób prawidłowy, to nie ma żadnej możliwości, żeby zwierzęta czy ludzie przynieśli chorobę do chlewni - mówi Kostrzyński.

Opozycja i ekolodzy domagają się wprowadzenia obowiązkowej kontroli bioasekuracji również podczas polowań. A także, by myśliwi, który polował w strefie epidemii, nie mógł przez kolejne trzy dni polować w innych obszarach kraju, gdzie ASF jeszcze nie występuje.

Dodajmy też, że prezydenci Sopotu i Gdyni chcieli wyłączenia terenów położonych w granicach administracyjnych obu miast z obwodu łowieckiego. Do wniosku prezydentów przychylił się marszałek województwa Mięczyśław Struk, ale zgody nie wyraził wojewoda Dariusz Drelich. Oznacza to, że Sopot i Gdynia pozostają w granicach obwodu, w którym można m.in. prowadzić odstrzał dzików. ©

Będą kolejne protesty - mówią fizjoterapeuci

Pomorze

Ewa Andruszkiewicz
e.andruszkiewicz@prasa.gda.pl

Walkę o godne place fizjoterapeuci toczą nieprzerwanie od maja zeszłego roku. Choć w tym czasie do większości placówek popłynęły dodatkowe pieniądze, były to kwoty znacznie niższe niż te, o które postulowali protestujący. Dlatego teraz zapowiadają spory zbiorowe z pracodawcami, a wiosną - urządzenie „białego miasteczka” w centrum Warszawy.

- Na zebraniu zarządu głównego podjęta została uchwała o wejściu w spór zbiorowy z dyrektorami placówek przez wszystkie oddziały terenowe naszego związku - mówi w rozmowie z nami dr Tomasz Dybek, szef Zarządu Krajowego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Fizjoterapii. - Po wejściu w spory zbiorowe będziemy żądać podwyżek w kwocie 750 zł dla tych, których wynagrodzenia wzrosły w ostatnim czasie o 450 zł, oraz w kwocie 1200 zł dla tych, którzy zarabiają najmniej.

W spory zbiorowe z dyrekcjami placówek związkowcy zamierzają wchodzić od lutego. Jeśli to nic nie zmieni, wiosną urządzą w centrum Warszawy „białe miasteczko protestacyjne”.

- Trzeba powiedzieć sobie wprost, że podwyżki w wysokości 1200 zł nie otrzymała do tej pory ani jedna osoba - mówi dalej dr Tomasz Dybek. - Kwota, o którą pracownicy będą wnioskować w ramach sporu zbiorowego, będzie stanowiła różnicę między tym, co dostali do tej pory, a 1200 zł.

Przypomnijmy, że swój protest fizjoterapeuci rozpoczęli już na początku maja ub. r., biorąc masowo udział w akcji oddawania krwi. Później był strajk włoski, a na końcu - głódówka.

Protest został zawieszony po kilku tygodniach, po zapew-

nieniach Ministerstwa Zdrowia, że placówki zatrudniające fizjoterapeutów dostały od Narodowego Funduszu Zdrowia środki, które powinny wystarczyć na podwyżki. Zdaniem medyków, tak się jednak nie stało, stąd podjęta 23 września decyzja o wznowieniu protestu.

Wśród głównych postulatów protestujących wymienić należy: godną płacę (1200 zł netto podwyżki), bezpłatne szkolenia, adekwatną wycenę świadczeń, a także łatwiejszy dostęp pacjenta do fizjoterapii i badań laboratoryjnych.

- Dla polskich pacjentów rok 2020 może być przełomowy: dla wielu z nich zabraknie refundowanej opieki fizjoterapeutycznej. Jestem o tym przekonany - ostrzega dr hab. n. med. Maciej Krawczyk, prezes Krajowej Rady Fizjoterapeutów. - W 2020 roku może zniknąć nawet około 40-50 oddziałów rehabilitacyjnych z około 1570 obecnie działających oraz ponad 100 podmiotów świadczących refundowane usługi fizjoterapeutyczne z około 5100 dzisiaj świadczących te usługi.

A kolejka chorych stale rośnie. - Dziś to już blisko 2 mln osób, w tym dzieci, osoby niepełnosprawne, pacjenci po urazach i zabiegach operacyjnych. W przypadku tych pacjentów oczekiwanie na rehabilitację bardzo negatywnie wpływa na ich stan zdrowia i ogranicza szansę na powrót do sprawności - mówi dalej dr hab. n. med. Maciej Krawczyk.

- Póki więc nie osiągniemy postawionego celu, nie odpuścimy. Jeśli chodzi o Pomorze, podwyżki na poziomie 400-500 zł przyznane zostały m.in. w Słupsku. Z kolei w Wejherowie nie było żadnego wzrostu wynagrodzeń. Będziemy cały czas wywierać na pracodawcach presję i korzystać z uprawnień związków zawodowych - podsumowuje dr Tomasz Dybek.

(WSP. TT)



FOT. WIM GDANSK

Dla polskich pacjentów rok 2020 może być przełomowy: dla wielu z nich zabraknie refundowanej opieki fizjoterapeutycznej

Jourova apeluje do Dudy ws. sądów. Grodzki chce rozmów

Warszawa

Leszek Rudziński
Leszek.rudzinski@polskapress.pl

Unijna komisarz Vera Jourova zapowiedziała, że dziś zaapeluje do polskiego prezydenta o niepodpisywanie ustawy dyscyplinującej sędziów. Były szef MSZ Witold Waszczykowski, w odpowiedzi stwierdził, że KE nie może „rozliczać nas z praworządności”. Z kolei marszałek Senatu rozważa sytuację upatruje w spotkaniu przy okrągłym stole.

Nic nie wskazuje na to, żeby batalia o polski wymiar sprawiedliwości miała się szybko skończyć. Co więcej, rządowe zmiany w rodzimym sądownictwie zakończyć się mogą europejskimi reperkusjami. A przed tymi ma ostrzec dziś Vera Jourova.

Komisarz ds. praworządności Komisji Europejskiej spotka się dziś m.in. z ministrem sprawiedliwości Zbigniewem Ziobro, wiceszefem dyplomacji Paweł Jabłońskim oraz prawdopodobnie także z prezes TK Julią Przyłębską. Według doniesień RMF FM, podczas rozmów Jourova ma zaapelować do prezydenta Andrzeja Dudy, żeby ten nie podpisywał tzw. ustawy dyscyplinującej sędziów.

Wiceprzewodnicząca KE zapowiedziała w rozmowie ze stacją, że jeśli prezydencki podpis znajdzie się na rządowej ustawie o sądach, to „KE niezwłocz-

nie rozpocznie procedurę o naruszenie prawa Unii Europejskiej, która może zakończyć się pozwem do Trybunału Sprawiedliwości UE”.

Na tę zapowiedź odpowiedział europoseł Witold Waszczykowski, który stwierdził, że KE „nie ma uprawnień do tego, żeby rozliczać nas z praworządności”. - Pani Vera Jourova wyraża zaniepokojenie. Co to znaczy? Nie ma w systemie prawnym czegoś takiego jak wyrażenie zaniepokojenia. To samo rzecznik KE, wyraził zaniepokojenie. To jest stanowisko polityczne - stwierdził były minister spraw zagranicznych na antenie TOK FM.

Z kolei marszałek Senatu Tomasz Grodzki napisał list - opublikowany w „Gazecie Wyborczej” - w którym zaapelował o zwołanie okrągłego stołu. „Aby ta dyskusja miała jakikolwiek sens i nie pozostała jałowa, muszą wziąć w niej udział wszyscy liderzy partii, prezydent, premier, minister sprawiedliwości oraz marszałkowie Sejmu i Senatu” - wskazał marszałek.

PiS złożyło w Sejmie projekt nowelizacji ustaw sądowych, który w założeniu partii rządzącej ma dyscyplinować sędziów, którzy przekraczają swoje uprawnienia, np. poprzez podważanie kompetencji sędziów Izby Dyscyplinarnej do orzekania. Nowelizacja wprowadza m.in. możliwość złożenia sędziego z urzędu. ©

Pamięć o Holokauście musi trwać, by zło się nie powtórzyło

Sławomir Bromboszcz
Bogusław Kwiecień
redakcja@polskatimes.pl

Oświęcim

Ponad 200 ocalonych z Holocaustu i byłych więźniów Auschwitz-Birkenau oraz 61 delegacji z całego świata wzięło udział w obchodach 75. rocznicy wyzwolenia niemieckiego obozu zagłady (poniedziałek, 27 stycznia). Były to największe rocznicowe uroczystości w historii tego miejsca.

Najważniejsi byli więźniowie. Przyjechali z Polski, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Izraela, Australii i kilku krajów europejskich.

Stefania Wernik, która obecnie mieszkanka w Osieku pod Olkuszem, urodziła się w obozie Auschwitz.

- Mama rodziła mnie trzy dni. Z tego, co mi później opowiadała, nikt się nią nie interesował, choć była na pół żywa. Po kilku dniach nadano mi numer 89136. Mam go na lewym udzie - wspomina kobieta. Po jej urodzinach dr Mengele przychodził ze swoją asystą, zabierali ją na te jego badania pseudomedyczne. Gdzie, nie wiadomo. Ale systematycznie. - Podobno bardzo wrzeszczałam - opowiada.

Po wyzwoleniu obozu jej mama ciągała ją przez śnieżne zasy do domu, do Osieka, to ok.



Ocaleni z Holocaustu oraz przywódcy wielu krajów wzięli udział w obchodach 75. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz

50 km od Oświęcimia, na prowizorycznych sankach - odwróconym do góry nogami taborecie.

- Jak wróciliśmy wreszcie do domu, tata nie wierzył, że się urodziłam i że żyję. Bogu zawdzięczam, że mnie ocalił. Widocznie taką dostałam w życiu misję. Przeżyć i zaświadczyć - mówi kobieta.

Na uroczystościach byli prezydenci m.in. Polski, Austrii, Niemiec, Finlandii, Izraela, Litwy, Łotwy, Malty, Cypru, Słowenii, Szwajcarii; premierzy: Czech, Francji, Grecji, Węgier, król Hiszpanii oraz kilkadziesiąt innych delegacji państwowych, Kościołów i wyznań, instytucji międzynarodowych, organizacji społecznych. Wśród gości będzie także m.in. Ronald Lauder, przewodniczący Światowego Kongresu Żydów i Fundacji Pamięci

Auschwitz-Birkenau z Nowego Jorku, która wsparła przyjazd ocalonych zza oceanu na rocznicę. Co ciekawe, Lauder nie pojechał kilka dni temu V Światowe Forum Holocaustu w Jerozolimie.

Andrzeja Duda spotkał się też z prezydentem Izraela Reuvenem Riwlinem. Jak podkreśla prezydent Duda, współpraca Polski z Izraelem układa się bardzo dobrze. - Chciałbym, żeby ta współpraca i wzajemne zrozumienie, zwłaszcza między młodymi ludźmi, rozwijała się - mówi prezydent Polski.

Prezydent Izraela m.in. podkreślił: - Pamiętamy, że Polska i naród polski są ofiarami II wojny światowej. Reuven Riwlin stwierdził też: - Naszym obowiązkiem jest walczyć z antysemityzmem i nacjonalizmem.

Główna część uroczystości, których gospodarzem był prezydent Andrzej Duda, odbyła się w wielkim, ogrzewanym namiocie, który stanął nad Bramą Śmierci w Brzezince. Cały teren wokół namiotu był ogrodzony i pilnowany przez ochronę oraz policję. Ulicami w pobliżu nie tylko nie wolno było jeździć, ale także chodzić.

- My Polacy dobrze pamiętamy co tu się działo. Naszym obowiązkiem wobec ofiar oraz tych, którzy ocalili, jest dbanie o pamięć o Holokauście. Ta pamięć musi trwać, by taka zagłada nigdy więcej się nie powtórzyła - powiedział Andrzej Duda, prezydent RP. - W imieniu Rzeczypospolitej mam przywilej podjąć i ponowić zobowiązanie: zawsze pielęgnować pamięć i strzec prawdy o tym, co tutaj się wydarzyło - dodał. Zadeklarował, że Polska będzie „nieść dalej w przyszłość przesłanie i przestrożę, które płyną z tego miejsca”.

Pierwsze oddziały Armii Czerwonej weszły do Oświęcimia 27 stycznia 1945 roku ze wschodu, od strony Monowic. Była sobota, mroźny, słoneczny dzień. W południe mieszkańcy zobaczyli żołnierzy z pepesami na Rynku, którzy poszli dalej w kierunku obozu Auschwitz-Birkenau.

Wyzwolenia w obozach Auschwitz, Birkenau i Monowitz doczekało około 7 tys., w większości chorych i skrajnie wyczerpanych, więźniów. ©

W KRAJU



Warszawa

Trzaskowski i Pomaska wiceszefami PO?

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski i szefowa PO na Pomorzu Agnieszka Pomaska mają zostać zastępcami nowego szefa Platformy Borysa Budki - ustalił Onet.pl. Sekretarzem partii ma zostać poseł Marcin Kierwiński, z kolei posłanka Joanna Mucha ma kierować Instytutem Obywatelskim. Borys Budka najprawdopodobniej zrezygnuje z szefowania klubem parlamentarnym. Wśród potencjalnych, nowych przewodniczących, jest wymieniany poseł Sławomir Nitras i to ona ma największe szanse na objęcie tej funkcji. (AIP)

Warszawa

Wdowa po ministrze Szyszce oskarża TVP

Krystyna Szyszko, wdowa po byłym ministrze środowiska Janie Szyszce (PiS), przekonuje, że jej mąż miał zakaz występowania w telewizji publicznej. - Dziennikarze rozkładali ręce, pan Jacek Kurski (prezes TVP) od początku do końca pilnował tego, żeby drzwi telewizji dla męża były zamknięte. To są fakty. Faktów jest wiele innych i mam nadzieję, że będę miała okazję o tej trochę ciemniejszej stronie opowiedzieć, ponieważ ona jest. Nie było tak różowo - podkreślała w trakcie wystąpienia w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. TVP zaprzeczyła tym informacjom.

- Jedną z organizacji pozarządowych dostała 30 mln zł na akcję wykańczającą prof. Szyszkę, doprowadzenie do tego, żeby został usunięty z funkcji ministra. (...) To są też fakty. Fakty też są takie, że np. sukcesy męża i ministerstwa były przypisane innym ministrom. Ci ministrowie się wypowiadali, nie mówiąc nic, że to nie jest ich zasługa - wyznała Krystyna Szyszko. (AIP)

Łeba

Nożownik zaatakował burmistrza Łeby

Mężczyzna z nożem napadł na Andrzeja Strzechmińskiego, burmistrza Łeby. Do zdarzenia doszło na terenie jednego z marketów w piątek około godz. 19. Choć całe zajście wyglądało groźnie, to nożownik zaledwie dotknął klatki piersiowej burmistrza ostrzem noża i spłoszony uciekł. W poniedziałek napaśnik został zatrzymany - to 40-letni mieszkaniec powiatu lęborskiego.

Jak zauważa „Dziennik Bałtycki”, burmistrz Łeby, który pełni swoją funkcję już trzecią kadencję, od kilku lat pada ofiarą ataków. Podczas pierwszej kadencji jego auto oblane kwasem. W 2012 roku w pensjonacie jego żony wandalę rozbroili toaletę, brodzik prysznicowy i umywalkę. W rury wpuścili piankę izolacyjną, a potem odkręcili wodę. Dom burmistrza oblewano kwasem masowym. To już kolejny samorządowiec napadnięty przez nożownika. Rok temu od ciosów zginął prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, a kilka miesięcy temu napadnięto na byłego prezydenta Siedlec. (AIP)

REKLAMA

019544463



NOWY
NUMER



NASZA
HISTORIA

Sojusz ZSRR i III Rzeszy

Jak doszło do podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow

Pytaj w kioskach i salonach prasowych

W Wuhan przebywa 30 Polaków. Wirus szerzy się coraz bardziej

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl



Wuhan

Groźny koronawirus zabił już prawie 90 osób, a minister zdrowia Chin Ma Xiaowei mówi: Wkraczamy w kluczowy etap, bo zdolność wirusa do rozprzestrzeniania się staje się silniejsza.

Ma Xiaowei podczas konferencji prasowej nie był w stanie określić, ile czasu zajmie opanowanie sytuacji. Jego zdaniem, ograniczenia podróży i inne środki powinny jednak przynieść rezultaty.

Z kolei chiński przywódca Xi Jinping nazwał epidemię bardzo poważną i dodał, że rząd wzmaga wysiłki na rzecz ograniczenia podróży, zgromadzeń publicznych, jednocześnie wspiera personel medyczny i zaopatrzenie dla Wuhan, miasta, w którym wszystko się zaczęło. Dziś jest ono niemal odcięte od świata. Nie kursują pociągi, autobusy, nie latają samoloty, kto tam wjedzie, wyjechać już nie może.

W Wuhan i okolicach przebywa ok. 30 Polaków, na szczęście nie ma informacji, by ktoś z rodaków był zarażony



Szpital w Wuhan pękają w szwach, a władze zleciły napędzić budowę dwóch kolejnych. Jednocześnie chińskie władze uspokajają, że nie ma potrzeby ewakuacji cudzoziemców

koronawirusem. Kilka państw, w tym Japonia, Francja i Czechy chcą ewakuować swoich obywateli z Wuhan i okolic. Na poniedziałek premier Czech Andrej Babiš zwołał posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego w związku z epidemią.

W chińskim MSZ odbyło się spotkanie z ambasadorami obcych krajów, na którym powiedziano, że wirus jest pod kontrolą i nie ma potrzeby ewakuowania obywateli innych krajów z Chin.

Polski główny inspektor sanitarny odradza podróże

do południowo-wschodniej Azji.

Wuhan buduje teraz dwa prowizoryczne szpitale na tysiąc każdy, aby obsłużyć rosnącą liczbę pacjentów. Pierwszy z nich ma być gotowy już 3 lutego. Przypominać będą lecznice utworzone w Pekinie, które zajmowały się chorymi na SARS w roku

WALKA Z WIRUSEM

ZAKAZ HANDLU ZWIERZĘTAMI

Władze chińskie ogłosiły tymczasowy zakaz handlu dzikimi zwierzętami, grożąc, że będą surowo karać tych, którzy złamią zakaz. Wezwwały do powstrzymania się od jedzenia mięsa dzikich zwierząt. Yanzhong Huang, ekspert ds. Zdrowia Publicznego w Radzie Stosunków Zagranicznych, powiedział magazynowi Time:

To część chińskiej kultury. Uwielbiam jeść wszystko, co żyje. Jego zdaniem bazy, na których sprzedaje się żywe zwierzęta, mogą być kolejnym czynnikiem przyczyniającym się do wybuchu epidemii. Mieszanka moczu, kału i innych płynów ustrojowych z żywych, dzikich stworzeń kończy się zmieszaniem z krwią zwierząt rzeźnych, co zapewnia idealne możliwości rozwoju wirusów i bakterii.

2003. Wśród zarażonych w tym mieście są też lekarze. Lokalne media podały, że 62-letni lekarz zmarł w sobotę. Do miasta jedzie sprzęt medyczny, w tym 14 tys. kombinizonów ochronnych, 110 tys. par rękawiczek i masek.

W internecie krążą filmy pokazujące tłumy oszałałych ludzi

w maskach ustawionych w kolejce do badań. Narodowa Komisja Zdrowia zapowiada, że wprowadza do akcji kolejne zespoły medyczne, a chińska armia wysłała 450 medyków, niektórych z doświadczeniem w poprzednich epidemiach, w tym SARS i Ebola.

Szpital w Wuhan pękają w szwach, miejscowi czekają po dwa dni na wizytę u lekarzy. 36-letnia Xiaoxi powiedziała South China Morning Post, że spędziła ostatni tydzień, zabierając chorego męża do różnych szpitali, by sprawdzić, czy ma koronawirusa. - Nie mam nic. Żadnych ubrań ochronnych, tylko płaszcz przeciwdeszczowy, stoję na zewnątrz szpitala w deszczu i jestem zdesperowana - żali się.

Ambasada amerykańska w Pekinie podała, że możliwości transportu obywateli USA są ograniczone na wtorkowy lot z Wuhan, który odbędzie się bezpośrednio do San Francisco. W przypadku niewystarczającej liczby miejsc pierwszeństwo będą miały osoby „bardziej narażone na koronawirus”.

Francuski konsulat też rozważa ewakuację swoich obywateli z Wuhan. Ma objąć m.in. pracowników producenta samochodów PSA Group. Najpierw poddani zostaną kwarantannie, potem sprowadzeni do Francji. ©

Rakietami w ambasadę USA

Bagdad

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Na Ambasadę Amerykańską w Bagdadzie posyłały rakiet, a na ulicach irackiej stolicy protestujący domagają się wycofania z ich krajów wojsk Stanów Zjednoczonych.

Coraz bardziej zagrożeni mogą się czuć amerykańscy cywile i żołnierze w Iraku. W kierunku tych pierwszych wyrzucano kilka rakiet, które uderzyły w Ambasadę Stanów Zjednoczonych w stolicy Iraku, Bagdadzie.

Jeden z pocisków uderzył w kawiarnię ambasady, dwa spadły niedaleko budynku placówki dyplomatycznej, która znajduje się w specjalnie chronionej strefie w stolicy Iraku.

Jak podały zachodnie agencje, co najmniej trzy osoby zostały ranne, co oznacza, że poraz

pierwszy od wielu lat poszkodowani zostali amerykańscy cywile w takich atakach.

Jak na razie nikt nie przyznał się do wystrzelenia rakiet. Za wcześniejsze ostrzały Waszyngton z reguły oskarżał irańskie siły obecne w tym kraju. Mogła to być zemsta Teheranu za niedawne zabicie przez amerykańskiego drona generała Sulejmaniego, jednego z najwyższych irańskich dowódców koło lotniska w Bagdadzie.

Ale w tym samym amerykańskim ataku zabity został również Abu Mahdi al-Muhandis, iracki polityk, który dowodził wspieraną przez Iran grupą bojowników Kataib Hezbollah.

Z kolei potężny iracki duchowny szyicki Moqtada al-Sadr organizuje antyamerykańskie demonstracje, które mają na celu wywieranie nacisku na wojska amerykańskie, by opuściły Irak. Podczas manifestacji najczęściej

pojawiają się żądania: Amerykanie, wynoście się z Iraku!

Taka jest zresztą wola irackiego parlamentu, który zarekomendował rządowi, by podjął decyzję o konieczności wycofania wszystkich obcych wojsk z Iraku, przede wszystkim sił amerykańskich.

Na to jednak nie godzi się Waszyngton, a prezydent Donald Trump ostrzegł, że Ameryka do takiej decyzji nie podporządkuje się. Dodał też, że wycofanie Amerykanów z Iraku oznaczałoby dla Bagdadu konieczność

Iracki parlament zarekomendował rządowi wycofanie z kraju wszystkich obcych wojsk, zwłaszcza z USA

zapłacenia za bazy, które Amerykanie tam wybudowali.

Zwolennicy Sadra byli najpierw zaangażowani w szeroko zakrojone protesty antyrządowe. Irakijczycy mieli bowiem dość znoszenia koszmarnych warunków życia i braku konkretnych działań rządu. Było to jeszcze przed tym, jak Sadr wezwał Amerykanów do wyniesienia się z Iraku po zabiciu Sulejmaniego. Teraz wpływowy duchowny przekształca protesty antyrządowe w sprzeciw przeciwko obecności amerykańskiej w Iraku.

Iracki premier Adel Abdul Mahdi, który potępił atak rakietowy na ambasadę USA, ostrzegł, że takie działania mogą wciągnąć Irak w nowe pole bitwy. Departament Stanu USA wezwał iracki rząd do wypełnienia swoich zobowiązań i odpowiednio zabezpieczyć placówki dyplomatyczne USA. ©

NA ŚWIECIE



Rzym Barierki ochronią fontannę di Trevi

Nie pomagały tablice ostrzegające i mandaty nakładane na opornych, którzy decydowali się nawet na kąpiel w słynnej rzymskiej fontannie di Trevi. Powstał więc pomysł, by odgrodzić ją od turystów barierkami. Straciła więc fontanna przez to na wyglądzie, zyska jednak na spokoju, argumentowali rządzący włoską stolicą politycy z Ruchu Pięciu Gwiazd i zaproponowali takie właśnie ograniczenie. Propozycja została przyjęta niemal jednogłośnie przez rzymskich rajców. Barierki miałyby wreszcie po-

wstrzymać ludzi przed siadaniem po bokach niekiedy fontanny, dlatego zaapelowano do pani burmistrz Virginii Raggi i władz miasta do wdrożenia pomysłu o barierkach. Fontanna di Trevi niczym prawdziwy magnes od bardzo dawna przyciąga ogromne rzesze turystów do włoskiej stolicy, niektórzy zachowują się skandalicznie. Niektórzy z odwiedzających to urokliwe miejsce próbowali nawet pływać w fontannie, naśladując słynną scenę z kultowego filmu La Dolce Vita. Słodkie życie to czarno-biały włoski film fabularny z 1960 w reżyserii Federico Felliniego. Między innymi w roku 2016 pewna brytyjska para została ukarana grzywną w wysokości 450 euro. Na oczach tłumu postanowili oni w upalny dzień skopiować scenę ze słynnego filmu i rzucili się do wody. Szybka interwencja policji sprawiła, że oboje zostali zatrzymani i ukarani. Policjanci od dawna postulowali, że powinno się wprowadzić zakaz siadania wokół fontanny. Wydaje się, że obecna inicjatywa radnych Rzymu wreszcie zakończy ten proceder i powstrzyma śmiałków, którym marzy się kąpiel w fontannie. (AIP)

Zapis testamentowy - wygodny sposób na wyrażenie swojej ostatniej woli

Pominięcie, wydziedziczenie, przebaczenie

Spadki, dziedziczenie

W przypadku, gdy spadkodawca nie zamierza zdawać się na przepisy spadkowe, a szczególnie wtedy, gdy chce podzielić swój majątek inaczej niż stanowią reguły ustawowego dziedziczenia, ma do dyspozycji wygodny sposób przekazania swojej woli - testament.

Własnoręczny zapis testamentowy, opatrzony podpisem i datą, a jeszcze lepiej testament sporządzony w obecności notariusza, znakomicie też ułatwia sądowe przeprowadzenie spadku. Powinny o tym pamiętać wszystkie osoby, myślące o swoich spadkobiercach - jeśli chcą im zaoszczędzić niepotrzebnej mitręgi, a być może sporów i kłopotów, niech zawsze sporządzą testament, w którym jasno i jednoznacznie wyrażą swoją wolę. Tym bardziej, że tak wyrażona wola jest potem trudna do podważenia.

Zdarza się, że członkowie najbliższej rodziny spadkodawcy, którym z mocy prawa spadkowego należy się udział w spadku, zostaną w testamencie pominięci. Na przykład spadkobierca wybiera sobie na jedyne spadkobiercę wnuka, pomijając swoje dzieci i małżonkę. Na otarcie łez mają oni jednak prawo do zachowku.

Zachówek

Prawo to obejmuje zstępnych i małżonka, a także rodziców, o ile spadkodawca nie miał dzieci. Prawo do zachowku nie obejmuje rodzeństwa.

Wysokość zachowku oblicza się w oparciu o schedę, jaka należałaby się uprawnionemu w przypadku dziedziczenia ustawowego. Jeżeli uprawniony jest trwale niezdolny do pracy, należny mu zachówek wynosi dwie trzecie wartości tego, co przypadłoby uprawnionemu według reguł dziedziczenia. Ta sama wysokość zachowku obowiązuje, jeżeli dziecko, wnuk czy prawnuk uprawniony do zachowku nie ukończył 18. roku życia. W innych wypadkach zachówek wynosi tylko połowę wartości udziału w spadku.

Z żądaniem zachowku można wystąpić w ciągu trzech lat od momentu ogłoszenia testamentu.

Podsumowując - zachówek należy się osobom bliskim spadkodawcy, wyłączonym przez niego zapisem testamentowym z dziedziczenia. Wyłączenie z dziedziczenia często jest jednak mylone z wydziedziczeniem, a są to dwa różne pojęcia.



Własnoręczny zapis testamentowy, opatrzony podpisem i datą, znakomicie ułatwia potem sądowe przeprowadzenie spadku

dziedziczeniem, a są to dwa różne pojęcia.

Wydziedziczenie

Otóż wydziedziczenie to nic innego, jak pozbawienie osoby uprawnionej do zachowku przysługującego jej prawa. Jeśli więc spadkodawca jednoznacznie wydziedziczy w testamencie żonę i córkę, a sąd to potwierdzi, nie dostaną z majątku męża i ojca ani grosza zachowku „na otarcie łez”.

Zrozumiałe, że tak drastyczne dla osób najbliższych

skutki muszą być obwarowane licznymi zastrzeżeniami. Wydziedziczenie jest więc szczegółowo uregulowane w art. 1008 Kodeksu cywilnego.

Zgodnie z tym artykułem, spadkodawca może w testamencie wydziedziczyć, czyli pozbawić osoby najbliższe zachowku, jeżeli:

1. wbrew woli spadkodawcy postępują upornie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego;
2. dopuściły się względem spadkodawcy, albo jednej z naj-

bliższych mu osób, umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności, albo rażącej obrazy czci;

3. upornie nie spełniają względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych.

Postępowaniem wymienionym w pkt. 1 może być przykładowo: działalność przestępcza, rozrzutność, alkoholizm, uchyłanie się od pracy zarobkowej.

Przyczyna wymieniona w pkt. 2 może oznaczać przestępstwo umyślne, potwierdzone prawomocnym wyro-

kem sądu, albo obrazę czci, dokonaną słowem lub czynem, najczęściej publicznie.

Przyczyna wymieniona w pkt. 3 może oznaczać uchyłanie się od opieki w chorobie, od płacenia alimentów, czy długotrwały brak kontaktów.

Przyczyny wymienione w pkt. 1 i 3 muszą mieć - powtórzmy - charakter upornie.

Zdarzenia jednorazowe, czy też stany krótkotrwałe, nie uzasadniają wydziedziczenia.

Ważne jest, aby przyczyna wydziedziczenia osoby uprawnionej wprost z treści testamentu. Innymi słowy, aby wydziedziczenie było skuteczne, spadkodawca powinien wyraźnie wskazać w testamencie przynajmniej jedną z trzech przyczyn z art. 1008 K.c., najlepiej wraz z jej uzasadnieniem.

Spadkodawca nie musi jednak używać specjalnych, ściśle określonych wyrażen prawnych - wystarczy, że jasno przedstawi przyczyny wydziedziczenia.

Warto podkreślić, że ustawową przyczyną wydziedziczenia zawsze jest postępowanie wbrew woli spadkodawcy. W żadnym wypadku spadkodawca nie może akceptować takiego postępowania ani tym bardziej z niego korzystać czy też mieć w nim swój udział. Jeśli np. wydziedziczonej żonie uda się udowodnić w sądzie, że wprowadziła była alkoholicką

i zaniedbywała rodzinę, ale w libacjach uczestniczył także jej mąż, wydziedziczenie może być przez sąd odrzucone.

Przebaczenie

Spadkodawca nie powinien wydziedziczyć uprawnionego mdo zachowku, jeżeli wcześniej przebaczył mu winy. Trudność polega na tym, że o ile wydziedziczenie musi nastąpić w formie zapisu testamentowego, o tyle przebaczenie może zostać dokonane w jakiegokolwiek formie, niekoniecznie pisemnej.

Nie jest nawet wymagane, aby spadkodawca w chwili przebaczenia miał pełną zdolność do czynności prawnych - wystarczy, że przebacząc, czynił to „z dostatecznym rozważaniem”. Są to sformułowania na tyle nieostre, że sąd może mieć trudności z interpretacją aktu woli spadkodawcy.

Dowód przebaczenia spoczywa oczywiście na wydziedziczonym. Jeżeli uda mu się wykazać, że przebaczenie nastąpiło już po sporządzeniu testamentu, sąd może uznać wydziedziczenie za nieważne.

Nie oznacza to, że przestaje się także liczyć pominięcie w testamencie. Dopóki testament jest ważny, pominięty spadkobierca ma prawo wyłącznie do zachowku. Dopiero ogłoszenie przez sąd nieważności testamentu pociąga za sobą również nieważność wydziedziczenia, jak i pominięcia.

Andrzej Gębarowski

WAŻNE

ZAPIS WINDYKACYJNY

Testamentowy zapis windykacyjny jest wygodny dla osoby, która chce przekazać spadkobiercy cenny przedmiot bądź konkretną część majątku i zależy jej na tym, aby nastąpiło to bez zwłoki. Zapis windykacyjny nie może dotyczyć pieniędzy.

Przedmiotem zapisu windykacyjnego może być:

- rzecz oznaczona co do tożsamości,
 - zbywalne prawo majątkowe,
 - przedsiębiorstwo lub gospodarstwo rolne,
 - ustanowienie na rzecz zapisobiorcy użytkowania lub służebności.
- Zapisobiorca otrzyma na własność zapisany mu przedmiot już w chwili otwarcia spadku, czyli zaraz po śmierci spadkodawcy, bez dodatkowych procedur prawnych.



Zapis windykacyjny jest wygodny dla osoby, która chce przekazać spadkobiercy cenny przedmiot

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI

23-letnia youtuberka w „Tańcu z Gwiazdami”

Sylwia Lipka - wokalistka, wideoblogerka i prezenterka telewizyjna - będzie jedną z uczestniczek 11. edycji telewizyjnego show „Taniec z Gwiazdami”. „To już oficjalne! (...) Ogromnie się stresuję, ale wiem, że to będzie niesamowita przygoda. Mam nadzieję, że mogę liczyć na Wasze wsparcie. Nie mogę się doczekać aż rozpocznę treningi!” - napisała 23-letnia youtuberka na swoim profilu na Instagramie.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

CELEBRYCI



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Księżę Harry zwraca się do teściowej o rady

Media tropią i analizują przyczyny odejścia Meghan Markle i księcia Harry'ego z rodziny królewskiej. Teraz informują, że znaczący wpływ na tę decyzję mogła mieć matka Meghan, Doria Ragland. Harry pytał teściową o zdanie w tej sprawie, jest ona w życiu księcia ważną osobą. „Harry w szczególności zwraca się do niej z prośbą o rady” - twierdzi brytyjski tabloid „Daily Mail”.

Paweł Królikowski przeszedł operację

Aktor Paweł Królikowski, który końcem zeszłego roku trafił do szpitala i wciąż przebywa na oddziale neurochirurgii, przeszedł ostatnio kolejną operację. Informuje o tym „Super Express”. Gazeta cytuje wiadomości o aktorze przekazane przez jej informatora: „Kilka dni temu przeszedł operację. Po operacji niespodziewanie pojawiły się powikłania. Wdała się infekcja”.

AKTORZY



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Anna Mucha zmieniła kolor włosów

Aktorka Anna Mucha na swoim Instagramie zamieściła zdjęcie, na którym widać ją z włosami przebarwionymi na rudo. Kolor włosów zmieniła specjalnie dla roli - dołączyła bowiem do obsady serialu Polsatu „W rytmie serca”. Anna Mucha zagra w nim Karolinę. „Poznajcie Karolinę. Jest ruda i ma piegi i cały czas się uśmiecha (prawie), a wszystko to od nowego sezonu @wrytmieserca.official. Dołączyłam do obsady i baaaardzo się cieszę” - wyznała aktorka.

TV HIT

FILM



Silna odwaga

STOPKLATKA 20:00
Kwiecień 1944 r., Francja. Wyszkolona snajperka Louise otrzymuje zadanie wydostania z niemieckiego szpitala Anglika pomagającego przygotować lądowanie wojsk sił alianckich.

FILM



Po drugiej stronie globu

TVP KULTURA 21:40
Młody Jude poznaje uroczą nastolatkę Lucy, w której zakochuje się z wzajemnością. Kiedy brat dziewczyny, Max, jedzie na wojnę do Wietnamu, Jude i Lucy angażują się w działania antywojenne.

FILM



Predatorzy

POLSAT 20:05
Royce odzyskuje przytomność podczas skoku spadochronowego. Po wylądowaniu w dżungli spotyka ludzi, którzy prócz jednego są zabójcami. Nikt nie wie, w jakim celu znaleźli się w tym miejscu.

FILM



Sufrażystka

TVN 7 22:10
Sufrażystki zostały uznane za zagrożenie dla porządku świata i praw boskich. Były lekceważone, piętnowane i więzione. Zmieniły historię XX w., rozpoczynając rozwój ruchów emancypacyjnych.

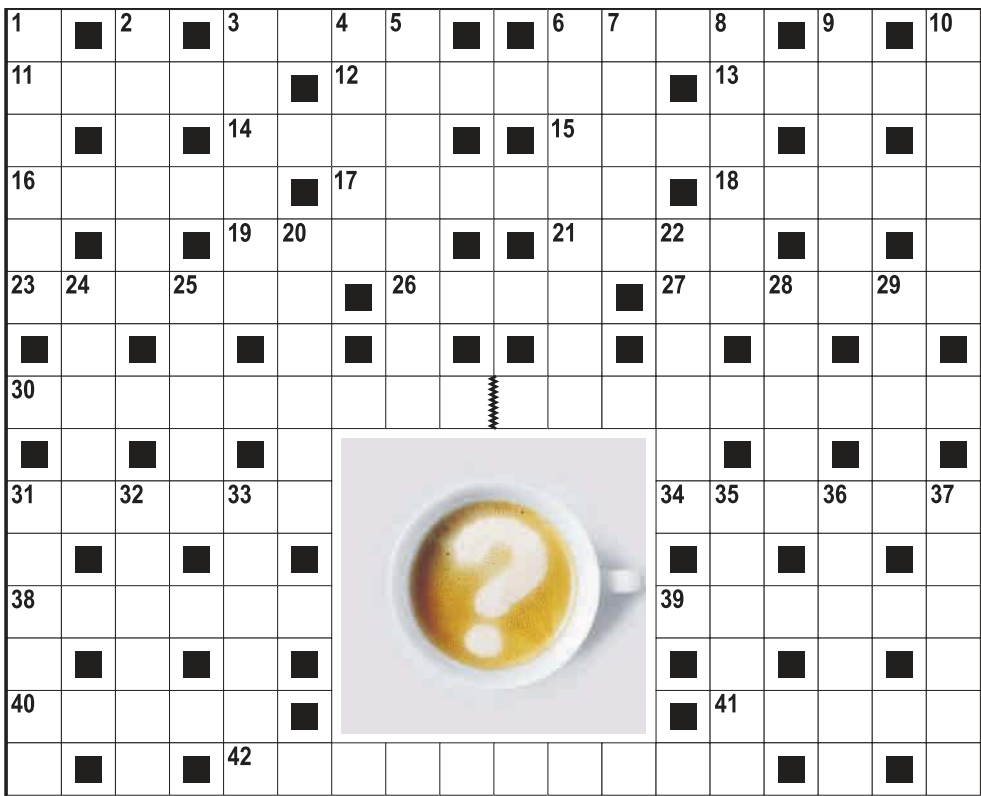
Krzyżówka nr 14

Poziomo:

- 3) pchli ze starociami,
- 6) głos myszy,
- 11) rzęsisy deszcz,
- 12) zaczarowany w kreskówce,
- 13) pręt do pieczenia mięsa,
- 14) pieszczotliwie o małym dziecku,
- 15) japoński telewizor,
- 16) pojazd na płożach,
- 17) właściwość charakterystyczna danego roztworu,
- 18) klub sportowy prezesa Ochódzkiego z „Misia”,
- 19) grał w parze z Andrzejem Szarmachem,
- 21) nocne zjawy,
- 23) drapieżnik z sawanny,
- 26) krótka sukienka,
- 27) popularny zespół disco-polo,
- 30) zespół muzyków grających na instrumentach strunowych,
- 31) graniczy z Białorusią,
- 34) objaw, symptom,
- 38) drzewo iglaste, głównie sosna,
- 39) popularny model Volkswagena,
- 40) Andrzej i ..., duet wokalny,
- 41) cesarz z „Quo vadis” Sienkiewicza,
- 42) Jurata na Helu latem dla turystów.

Pionowo:

- 1) zbytek otaczający bogacza,
- 2) faza Księżyca,
- 3) zestawienie danych w rubrykach,
- 4) zastępuje w pracy człowieka,



- 5) ma wilczy apetyt,
- 6) widzenie świata przez czarne okulary,
- 7) obraz przed oczami prawosławnego,
- 8) srogi recenzent,
- 9) zastosowanie sprzętu w praktyce,
- 10) hiszpański następca tronu,
- 20) największy stan USA,
- 22) serial z podwójną rolą Cezarego Żaka,

- 24) filmowy bohater w masce,
- 25) zdobi kobiece ucho,
- 28) blaszka na stroju ludowym
- 29) złe przyzwyczajenie,
- 31) jedzony w tłusty czwartek,
- 32) imię Teligi, polskiego żelaznika samotnika,
- 33) markowy trunek w barku,
- 35) dojrzewa w kłosie,
- 36) imię autora teorii względności,
- 37) nalewka z liści piołunu.

Rozwiązanie nr 13



www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Nalczyk

Zastępcy
Ynona Husaim-Sobecka
Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 94 347 35 27

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 340 11 14

Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 99,
fax 94 347 35 40, tel. reklama 94 347 35 12,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama 059 848 81 01,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 433 48 64,
tel. reklama 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci,
www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.



Nakład Kontrolowany ZKDP



POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domanińska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, sławomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

BANK POMOCY

Czekamy na Państwa listy po adresem
ul. Henryka Pobożnego
19, 76-200 Słupsk
Telefon dyżurny
59 848 81 24
Email alarm@gp24.pl

Dzisiaj dyżuruje
Aleksander Radomski



Czytelnicy pomagają Oddam:

Pani Irena ze Słupska odda segment. Odbiór własnym transportem. Tel. 782 647 121.
Pani Iwona odda segment pokojowy, trzelementowy oraz dywan duży. Odbiór własnym transportem.
Tel. 601 895 907.
Pani Krystyna odda dwa fotele oraz kanapę z funkcją spania. Odbiór własnym transportem.
Tel. 782 467 121.

Pani Telimena ze Słupska ma do oddania ubranka i obuwie dla dziewczynki w wieku 3-7 lat.
Kontakt: 59 842 82 68.
Pani Barbara z Ustki ma do oddania meblówkę, wersalkę, dwa fotele i szafkę.
Tel.: 509 706 354.

Czytelnicy proszą o pomoc Potrzebuję:

Pan Wiesław ze Słupska prosi o kuchenkę gazową.
Tel. 730 532 374.
Pani Maria ze Słupska prosi o odkurzacza, dwa małe fotele i ławę.
Tel. 604 618 342.
Pan Warzyńiec prosi o ciśnieniomierz.
Tel. 793 350 649
Pan Marian prosi o telewizor i radio.
Tel. 794 088 130.
Pan Grzegorz prosi o wózek inwalidzki.
Tel. 791 115 253.
Skazany z Zakładu Karnego Czarne prosi o akordeon za małą opłatą.
Kontakt telefoniczny, nr: 889 915 207.
(KIS)

LISTY/OPINIE

Czekamy na Państwa listy po adresem
ul. Henryka Pobożnego
19, 76-200 Słupsk
Telefon dyżurny
59 848 81 21
Email
kinga.siwiiec@polskapress.pl

Dzisiaj dyżuruje
Kinga Siwiiec



Chcą podnieść kary za brak biletu w strefie płatnego parkowania w Słupsku

@Andrzej - A ja chciałbym się dowiedzieć, dlaczego jest strefa płatnego parkowania przy ratuszu. Dlaczego nie ma darmowych 30 minut dla petentów? Czy mieszkańcy miasta powinni płacić dodatkowy podatek za załatwienie sprawy urzędowej? Przykład z wczoraj: chcę zarejestrować samochód, przyjeżdżam, zdejmuję tablice, płacę

za parking, wykupuje 50 minut, idę do urzędu - nie ma numerków. Parking zapłacony, a sprawa niezałatwiona.

@Beata - Z tym opłatami jest bardzo źle - nie wiedzą, gdzie pieniądze znaleźć, więc najlepiej robić podwyżki jedna za drugą, zamiast stopniowo wszystko podwyższać.

@Gość - Jeżeli władze miasta nie chcą, aby mieszkańcy Słupska jeździli samochodami, to niech wprowadzą bezpłatną komunikację miejską, tak jak to jest np. w Ustce czy w innych mądrze zarządzanych miastach Polski.

@Patrik - Miasto jak zwykle chce od ludzi kasę wyciągać, nie dając nic w zamian. Kasa z kar pójdzie na jakieś oprogramowanie? Nie no, super, pewnie kolejny trefny przetarg za miliony. A co z remontami nawierzchni w mieście? Ulice Zygmunta Augusta, Konarskiego, Gdyńska, Grodzka (do wymiany kostka)? Skoro stworzyli strefę płatnego parkowania, to co nas mieszkańców mają obchodzić koszty związane z windykacją? Prawda jest taka, że ludzie bardziej będą kombinować z parkowaniem. Podobnie

jest z podwyżką za śmieci. Skoro podnoszą ceny, to niech sami je segregują. Skoro podnieśli ceny, to spółka zajmująca się wywożeniem śmieci i ich utylizacją, niech je segreguje, a nie liczy tylko zyski kosztem mieszkańców.

@Gość - Skuteczniejsza jest nieuchronność kary, a nie jej surowość. @Gość - Należałoby też stworzyć te miejsca parkingowe, bo czasem zaparkowanie graniczy z cudem. @Gość - To tak jak z wywózką śmieci, ta władza nie ma innych pomysłów, jak podnosić podatki, brać kredyty lub oszczędzać.

@Adam - Polska w Polsce. Jeśli urząd miasta za parkowanie żąda opłat za parkowanie. Czy to są ich własne tereny? Czy odprowadzają podatek dochodowy itd.? Płacą firmie z Poznania, jakby nie mogli we własnym mieście mieć firmy kontrolującej. Tak przynajmniej pieniądze zostałyby w mieście. Ręka rękę myje. Wystarczy tego, że jest podatek drogowy w paliwie pobrany. @Patrycja - Dziurę w budżecie trzeba załatać, to najlepiej sięgnąć od ludzi.

(KIS)

KRÓTKO

Akcja redakcja Strona od czytelników dla czytelników

Na stronach Akcja redakcja piszemy o tym, o czym informują nas czytelnicy. Na Wasze sygnały czeka dziennikarka Kinga Siwiiec.

Jeśli widzą Państwo coś, co Was zdenerwowało, poinformujcie nas o tym. Pod adresem: kinga.siwiiec@polskapress.pl czekamy na e-maile z opisem sytuacji. Zachęcamy też do przesyłania nam fotografii. Interwencje można również zgłaszać pod nr. tel.: 59 848 81 21.

Wszystkie sygnały sprawdzimy, a najważniejsze i najciekawsze zamieścimy na łamach „Głosu Pomorza” i gp24.pl.

(KIS)

Akcja redakcja U nas czekają oferty pomocy

W „Głosie” funkcjonuje Bank Pomocy. W jego ramach można przekazywać sobie m.in. meble, sprzęt RTV i AGD. Na zgłoszenia czekamy pod nr. tel. 59 848 81 21. Oferty i prośby o pomoc publikujemy we wtorki i czwartki. **(KIS)**

Słupsk/redakcja Zobacz, jak powstaje „Głos Pomorza”

Zapraszamy do odwiedzin w słupskiej redakcji „Głosu Pomorza”. Nasi goście poznają też dziennikarzy i pracowników z działu promocji, składu i biura ogłoszeń. Będzie także możliwość zrobienia zdjęcia, które zostanie opublikowane w „Głosie”. Na zgłoszenia grup czekamy w godz. 10-16 pod nr. tel. 59 848 81 21. **(KIS)**

DLA KONSUMENTÓW

Tam konsumenci mogą znaleźć pomoc

Mieszkańcy Słupska o pomoc mogą prosić miejskiego rzecznika konsumentów. Zbigniew Perzyna przyjmuje interesantów przy ul. Jana Pawła II 1, pokój 225 (II piętro), tel. 59 810 52 93, e-mail: mrk@um.słupsk.pl.

Mieszkańcy powiatu słupskiego o pomoc mogą prosić powiatowego rzecznika konsumentów. Marek Kurowski interesantów przyjmuje w pokoju 132, Starostwa Powiatowego, tel. 59 841 87 00, e-mail: rzecznikkonsumenta@powiat.słupsk.pl.

Pomocy w problemach konsumenckich udziela Delegatura Wojewódzkiego Inspektora Handlowego w Słupsku, ul. Jana Pawła II 1, tel. 59 842 54 68, e-mail: ihslupsk@wp.pl.

Konsumentom mogą się zgłaszać do Oddziału Federacji Konsumentów w Słupsku, al. 3 Maja 44, tel. 59 842 02 24, e-mail: slupsk@federacja-konsumentow.org.pl.

Bezpłatną pomoc prawną konsumenci mogą uzyskać pod nr. infolinii Federacji Konsumentów 801 440 220 i 22 290 89 16. **(KIS)**

„Okres noworoczny jest dla nas bardzo pracowity” - poświąteczny bałagan w mieście

Słupsk

Kinga Siwiiec

kinga.siwiiec@polskapress.pl

Na artykuł o przepełnionych kontenerach i bałaganie wokół śmietników zareagowało Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Słupsku. Pracownicy PGK tłumaczą, dlaczego na początku roku sytuacja wyglądała tak, jak wyglądała, i wskazują, że problemy z kolejkami na wysypiskach pojawiły się w całym kraju.

W połowie stycznia na łamach „Głosu Pomorza” ukazał się artykuł o bałaganie wokół śmietników w mieście. Także na naszej stronie internetowej czytelnicy i internauci mogli zamieszczać zdjęcia ze swoich osiedli, gdzie wokół wiat śmietnikowych porzucane były odpady. Na tekst ten zareagowało Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, które wyjaśnia, że okres świąteczno-noworoczny to trudny czas dla firm zajmujących się wywozem śmieci.

- Okres świąt Bożego Narodzenia jest czasem, podczas którego znacznie wzrasta ilość wytwarzanych przez mieszkańców odpadów. Największą ilość odpadów w koszach domowych stanowią odpady opakowaniowe, takie jak kartony, kartoniki, pudełeczka, folie, błyszczące i niebłyszczące papiery, wytłoczki i inne opakowania - wyjaśnia Jacek Turski z Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. - Często w tym okresie w pojemnikach na odpady znajdują się również



Tak na początku roku wyglądała sytuacja wokół śmietników...

spore ilości żywności, a przy pojemnikach mieszkańcy pozostawiają świąteczne drzewka. W tym miejscu chciałbym przypomnieć, że jak co roku, w okresie od 27 grudnia do 28 lutego PGK prowadzi zbiórkę drzewek świątecznych pozostawianych przy pojemnikach na odpady. Można je też dostarczyć bezpośrednio do jednego z trzech Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

Pracownicy PGK wyjaśniają także, że na wielu zdjęciach zamieszczonych na stronie gp24.pl widać, że pojemniki na odpady są opróżnione, a zalegające wokół śmieci są to odpady wielkogabarytowe oraz świąteczne drzewka. Wraz

z nowym rokiem rada miasta uchwaliła, że odpady wielkogabarytowe będą wywożone częściej niż w latach ubiegłych, to znaczy raz w miesiącu. Będzie się to odbywać zgodnie z ustalonym harmonogramem. Pracownicy PGK przypominają, że w pozostałe dni miesiąca za wywóz tych odpadów odpowiada zarządca nieruchomości, który również ponosi odpowiedzialność za porządek wokół pojemników.

- To jeden z problemów tego miasta - mieszkańcy nie dbają o to, co mają. Wiadomo, że odpowiednie służby są od tego, aby utrzymywać porządek w mieście, ale my sami powinniśmy też o to dbać. To nam powinno najbardziej zależeć



...w niektórych miejscach było jeszcze gorzej

na poprawie wyglądu naszego bloku, osiedla, miasta - mówi w rozmowie telefonicznej jedna z czytelniczek, pani Marzena. - Mieszkam w centrum i widzę, jak sąsiedzi wyrzucają najróżniejsze rzeczy, takie jak stary sedes, wanna, regał czy ciuchy, których już nie noszą. Nie robią tego zgodnie z ustalonym harmonogramem, ale według własnego widzimisię, więc później te rzeczy stoją tygodniami, często na deszczu i wietrze.

Jacek Turski z Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej zachęca spółdzielnie mieszkaniowe do zgłaszania zapotrzebowania na dodatkowe pojemniki do gromadzenia odpadów, co pomoże zachować czystość

wokół śmietników. Pracownicy PGK jako problem z wydłużonym czasem wyładunku śmieciarek na składowisku w Biełkowie wskazują zmianę ustawy śmieciowej, według której od 1 stycznia 2020 wprowadzone elektroniczne karty przekazania odpadu. Powoduje to, że w całej Polsce pracownicy firm gospodarujących odpadami na wysypiskach muszą spędzić znacznie więcej czasu.

Jesteśmy ciekawi, co Państwo sądzą o „problemie śmieciowym” w mieście? Czy tereny wokół kontenerów osiedlowych wyglądają już lepiej niż na początku roku? Czekamy na państwa komentarze oraz zdjęcia pod adresem mailowym alarm@gp24.pl. ©©

Osobowość Roku 2019 – liderzy regionie słupskim

Trwa głosowanie w plebiscycie OSOBOWOŚĆ ROKU 2019. Laureaci zostaną wybrani osobno w każdym z powiatów naszego województwa. Listy nominowanych osób oraz aktualne wyniki głosowania można znaleźć na naszej stronie internetowej www.gp24.pl/osobowosc. Głosowanie w pierwszym etapie potrwa do 11 lutego

Żyją, by pomagać innym. Wielkie serce to ich znak rozpoznawczy

Poznajcie liderów naszego plebiscytu Osobowość Roku 2019 w kategorii **Działalność Społeczna i Charytatywna** z regionu słupskiego.

To oni zdobyli dotychczas najwięcej waszych głosów.

Plebiscyt

ewelina.zuberek@polskapress.pl

Trwa głosowanie w naszym plebiscycie Osobowość Roku 2019 w pięciu kategoriach: **Kultura, Działalność Społeczna i Charytatywna, Biznes, Polityka, Samorządność i Społeczność Lokalna oraz Nauka**. W ubiegłym tygodniu prezentowaliśmy liderów w kategorii **Nauka**, czas poznać nominowanych w kolejnej kategorii.

Dziś prezentujemy kandydatów, którzy w regionie słupskim uzyskali do tej pory największą liczbę głosów w kategorii **działalność społeczna i charytatywna** (dane z poniedziałku, 27 stycznia z godziny 12).

W tej kategorii kapituła i czytelnicy nominowali osoby, które działają społecznie w swoim regionie i pomagają wielu ludziom. Dla jednych jest to praca zawodowa, dla innych jest działalność wyłącznie społeczna.

Można uhonorować ich nie tylko tegoroczne prace i sukcesy, lecz także całokształt wieloletniej działalności.

Konstanty Golba

Został nominowany za poświęcanie swojego czasu i pieniędzy na ratowanie bezdomnych i porzuconych zwierząt.

Od lat prowadzi azyl dla bezdomnych i porzuconych zwierząt.

- Z azylem zaczęło się trzy lata temu - mówi. - Wtedy policja mi przywiozła starą suką owczarką niemieckiego. Jakaś kobieta, idąc na działki, znalazła ją przywiązaną do drzewa.

Wziąłem ją do domu, mimo że w domu miałem swoje. Okazało się, że jest bardzo chora. Miała nowotwór, zrobiliśmy dla niej wszystko, co było w naszej mocy. Żyła jeszcze pół roku, przez ten czas była głaskana i rozpieszczana. To było chyba najlepsze pół roku w jej życiu. Teraz już wiem, i to jest bardzo przykre i smutne, ale ludzie często pozbywają się zwierząt, gdy te zachorują, nie rozumiejąc takiego zachowania i się z nim nie godząc.

Monika Zielonka

Monika Zielonka nominowana została za zaangażowanie w akcje charytatywne mające na celu zbiórki pieniędzy dla chorych dzieci.

- Nigdy nie nagłaśniałam naszych akcji. Dlatego tym bardziej jestem zaskoczona, że jestem zgłoszona do plebiscytu i mam tyle głosów. Działam lokalnie, głównie na terenie gminy Postomino. Zaczęłam 4 lata temu, kiedy poznałam Polę i Maksia. Niestety, Pola od nas odeszła, ale wciąż działamy na rzecz Maksia. Pomaga mi córka Amanda - mówi pani Monika.

„Monika od kilku lat, najpierw w ogóle nas nie znając i poświęcając jakieś dwa miesiące swojej pracy ręcznej, organizowała wielką, spektakularną w zasięgu lokalnym pomoc dla Polci i Maksia. Dzień w dzień, tworząc różne cudne rzeczy dla zupełnie obcych dzieci, które nie są w stanie w żaden sposób się jej odwdziżyć, potem już z małym zewnętrznym wsparciem robiła wyjątkowe rzeczy dla innych. Zawsze poświęcała ogrom swojego czasu. Zawsze po pracy. Zawsze kosztem swojej rodziny czy domu. Zawsze ze wsparciem córek i męża. Było chyba osoby, której Monika nie zaczęłaby, by wręczyć bałwanek czy własnoręcznie zrobioną choinkę w zamian za pomocy Polci i Maksia. Jej pomoc dawała nam, rodzicom, takie światło, taką nadzieję, że damy radę sprostać okropnej rzeczywistości, z jaką przyszło nam się mierzyć, że do dziś na samą myśl mamy mokre oczy. Niewiele jest osób w naszym gronie, które poświęciły naszym dzieciom tyle czasu, tyle pracy, tyle pasji i tyle pomocy. Kto bardziej zasługuje na taki tytuł, niż ten, który z czystego serca, bez mediów, bez widzów i splendoru, poświęcając tak wiele, niesie realną pomoc tym najbardziej potrzebującym. Dla Moniki nigdy nie liczyło się, żeby mówiono



Konstanty Golba, społecznik z Bytowa, to lider kategorii. Żeby zagłosować, wyślij SMS GDS.61 na numer 72355

o niej. Zawsze mówiła tylko o tych, którym pomaga.

Pomoc naszym dzieciom to tylko wycinek tego, jaką jest osobą, jakimi wartościami się kieruje i jak ogromne ma serce. Taka nasza cicha lokalna bohaterka - tak o pani Monice pisze mama Poli i Maksia (dziś już tylko Maksia).

o niej. Zawsze mówiła tylko o tych, którym pomaga.

Pomoc naszym dzieciom to tylko wycinek tego, jaką jest osobą, jakimi wartościami się kieruje i jak ogromne ma serce. Taka nasza cicha lokalna bohaterka - tak o pani Monice pisze mama Poli i Maksia (dziś już tylko Maksia).

Katarzyna Muńska i Sławomir Wysoczański

Duet Polonezem za Kanta, podróżnicy, weterani rajdów Złombol. Zostali nominowani za promowanie działań prospołecznych poprzez udział w rajdach charytatywnych Złombol oraz w samodzielnie organizowanych podróżach leciwym polonezem przez Azję. Ich samochód to rodzaj mobilnej reklamy. Na karoserii poloneza umieszczane są loga darczyńców, dzięki którym rajd przysłuży się potrzebującym. Ostatnio beneficjentem rajdu był

cierpiący na autyzm wcześniodziecięcy Mateusz Lasak, podopieczny fundacji „Zdążyć z pomocą”. Żeby chłopiec miał zdrowe i radosne dzieciństwo oraz mógł się prawidłowo rozwijać, potrzebna była kosztowna rehabilitacja, leczenie i leki. Dzięki rajdowi rodzice Mateusza otrzymali na to środki.

Sylwia Smuga

Sylwia Smuga to nauczyciel religii w Szkole Podstawowej nr 6 w Słupsku. Została nominowana za wielkie serce, dobre rady i bezinteresowną pomoc osobom potrzebującym. Niezwykle skromna i nie lubiąca afiszować się ze swoimi działaniami. Niejednokrotnie organizowała zbiórki pieniędzy, ale i rzeczowe dla dzieci z rodzin ubogich i potrzebujących.

Pomoc naszym dzieciom to tylko wycinek tego, jakimi wartościami kieruje się Monika. To taka nasza cicha bohaterka.

mama Maksia

Kamil Gocan

Jednym z liderów jest także Kamil Gocan, bardzo aktywny członek Stowarzyszenia Bezdomny Kundelek w Miastku. Jest społecznikiem.

- Od małego pomagałem i nie byłem obojętny na krzywdę. Pomaganie sprawia mi radość, jestem szczęśliwy, kiedy inni też są szczęśliwi. Warto pomagać, to nic nie kosztuje, a możemy naprawdę komuś sprawić radość, a nawet uratować życie. Najważniejsza dla mnie w życiu jest rodzina i bliscy przyjaciele - mówi Kamil Gocan.

tuje, a możemy naprawdę komuś sprawić radość, a nawet uratować życie. Najważniejsza dla mnie w życiu jest rodzina i bliscy przyjaciele - mówi Kamil Gocan.

Joanna Basiak

Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Potęgowie została nominowana za coroczną organizację sztabu WOŚP w gminie Potęgowie, działalność charytatywną w fundacji Inicjatywa oraz odbudowę spalonego domu w Karżnicy.

Pani Joanna to nie tylko szefowa ośrodka, ale przede wszystkim dobry duch całej gminy. Nie ma dla niej rzeczy niemożliwych. Swoje zadania wykonuje z pasją, poświęcając swój prywatny czas. Daje z siebie dużo więcej, niż wymaga tego jej stanowisko. I ma w sobie to coś, co porywa tłumy. Dzięki jej zaangażowaniu w gminie Potęgowie padł kolejny rekord podczas akcji WOŚP.

Marek Młynarczyk

Przewodniczący grupy Stare Niepogłędzie i Okolice - Poszukiwacze.

Został nominowany za działalność społeczną, kulturą i historyczną na terenie swojej miejscowości i powiatów bytowskiego i słupskiego oraz za oznaczenie wielu miejsc pamięci.

Niewiele jest ludzi, którzy do historii i tradycji odnoszą się z takim szacunkiem. Uważa, że kształtuje nas przeszłość i wiele zawdzięczamy tym, których już z nami nie ma.

(mag, ang, zida)



Monika Zielonka, Słupsk
Żeby zagłosować, wyślij SMS GDS.42 na numer 72355



Katarzyna Muńska i Sławomir Wysoczański. Żeby oddać głos, wyślij SMS GDS.36 na numer 72355



Sylwia Smuga, Słupsk
Żeby zagłosować, wyślij SMS GDS.47 na numer 72355



Kamil Gocan, Miastko
Żeby zagłosować, wyślij SMS GDS.60 na numer 72355



Marek Młynarczyk
Żeby zagłosować, wyślij SMS GDS.272 na numer 72355



Joanna Basiak, Skórowo
Żeby zagłosować, wyślij SMS GDS.270 na numer 72355

Dwa bilety w cenie jednego - „Kupiec wenecki” dużo taniej



Shupsk

Promocja w Nowym Teatrze - z okazji karnawału dwa bilety na „Kupca weneckiego” można kupić w cenie jednego. Spektakl będzie grany już w ten weekend.

Za dwa bilety na „Kupca weneckiego”, który wystawiany będzie w piątek i sobotę, zapłacimy 40 złotych - czyli tyle, ile zwykle kosztuje jeden bilet normalny. Promocja związana jest z okresem trwającego właśnie karnawału.

„Kupiec wenecki” to komedia autorstwa Szekspira, która jednak w słupskiej aranżacji według Szymona Kaczmarskiego przybiera nieco poważniejszy ton. Ta adaptacja zdobyła uznanie krytyków w całym kraju, a także przyniosła Nowemu Teatrowi Złotego Yoricka.

W rolach młodych kochanków Porcji i Bassania zobaczymy Monikę Janik oraz Wojciecha Marcinkowskiego. Jako bogaty kupiec Antonio, przyjaciel Bassania, wystąpi Krzysztof Kluzik. W „Kupcu weneckim” dialogi prowadzone są w języku epoki Szekspira, jednak cała scenografia oraz kostiumy są całkowicie współczesne. Spektakl można zobaczyć w piątek o godz. 19 oraz w sobotę o godz. 18. ©P



W słupskim „Kupcu weneckim” niewiele zostało z komedii

ZAPROSZENIA

Kobylnica
Lipnicka „Intymnie”
25 lat na scenie świętować będzie Anita Lipnicka. Wokalistka, kompozytorka i autorka tekstów podczas urodzinowej trasy koncertowej odwiedzi Gminne Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy. Trasa „Intymnie” to zwieńczenie 25 lat pracy na scenie, gdzie podczas koncertów usłyszymy nie tylko piosenki Anity Lipnickiej, które tworzyła przez ten czas, ale też wiele historii o samej artystce. Jak sama mówi, każda jej piosenka ma swoją historię, a z żadnego wywiadu nie da się wyciągnąć tylu informacji o wokalistce,

co z jej tekstów. Koncert „Intymnie” ma być kameralny i bardziej osobisty niż dotychczasowe koncerty Lipnickiej. Koncert „Intymnie” odbędzie się 15 lutego w GCKiP w Kobylnicy. Bilety można kupić w GCKiP lub na stronie kupbilec.pl. (KIS)

Ustka
Historyczny czwartek
Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej organizuje kolejne spotkanie z cyklu Historyczne Czwartki. Tym razem temat brzmi „Czasoprzestrzeń między szkołą, piekarnią i wędzarnią. Historia ulicy Beniowskiego w Uście.” Spotkanie odbędzie się w czwartek, 30 stycznia, o godz. 18 w Cen-

trum Aktywności Twórczej w Uście. Poprowadzi je dziennikarz i historyk Marcin Barnowski. Wstęp na Historyczne Czwartki jest bezpłatny. (KIS)

Shupsk
Koncert marszałkowski
Wyjątkowy koncert z okazji jubileuszu powrotu ziem Pomorza w granice polskie odbędzie się w piątek, 28 lutego, w Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica im. Wojciecha Kilara. Podczas koncertu usłyszymy uwerturę Feliksa Nowowiejskiego z „Legendy Bałtyku – w zaklętym mieście Wineta.” Instrumentem dominującym podczas występu będzie harfa, która bardzo często kojarzona jest z te-

matyką wody. Jako solista wystąpi Carlos Roberto Pena Montoya, który wykona „Arie in the classic style” Marcela Grandjany oraz „Danse sacree” i „Danse profane” Claude’a Debussy’ego. Na koniec koncertu usłyszymy „La mer” Debussy’ego. Na scenie zobaczymy Orkiestrę Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica im. Wojciecha Kilara pod batutą Rubena Silvy. Na „Koncert na 100-lecie powrotu Pomorza w granice Rzeczypospolitej i zaślubin Polski z Bałtykiem” zaprasza Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. Koncert jest darmowy, a zaproszenia będzie można odbierać w kasie słupskiej filharmonii od 10 lutego. (KIS)

POGODA

Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus
Wtorek 28.01.2020

Nad Pomorze dociera wilgotne powietrze polarno-morskie. W ciągu dnia będzie pochmurno z opadami deszczu. Temperatura max do 4,7°C. Wiatr umiarkowany i silny z pld. W nocy pojawi się deszcz przechodzący w śnieg z deszczem i w śnieg. Rano opady mogą być intensywne. Jutro sporo chmur i opadów śniegu z deszczem i mokrego śniegu. Temperatura do 1,3°C. Wiatr pld.-zach umiarkowany chwilami silniejszy.

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku	2-3
Siła wiatru (Bft)	3-5
Kierunek wiatru	S

990 hPa

35 km/h

20 km/h

Pogoda dla Polski

*9 cm

*110 cm

*13 cm

LEGENDA

- ☀️ pogodnie
- ☁️ zachmurzenie umiarkowane
- 🌧️ przelotny deszcz
- 🌩️ przelotne deszcze i burza
- ☁️ pochmurno
- 🌨️ mżawka
- 🌧️ ciągły deszcz
- 🌩️ ciągły deszcz i burza
- ❄️ przelotny śnieg
- ❄️ ciągły śnieg
- 🌨️ przelotny śnieg z deszczem
- ❄️ ciągły śnieg z deszczem
- 🌫️ mgła
- 🌫️ marnąca mgła
- 🛣️ śliska droga
- 🌊 marnąca mżawka
- 🌊 marnący deszcz
- ❄️ zanieś śnieżna
- ⚠️ opad gradu
- 🌪️ kierunek i prędkość wiatru

19° temp. w dzień 11° temp. w nocy 15° temp. wody 112 cm grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja smog

Dzisiaj			Jutro		
Gdańsk	4 °	3 °	☁️	☁️	☁️
Kraków	3 °	3 °	☁️	☁️	☁️
Lublin	3 °	2 °	☁️	☁️	☁️
Olsztyn	3 °	2 °	☁️	☁️	☁️
Poznań	5 °	4 °	☁️	☁️	☁️
Toruń	4 °	3 °	☁️	☁️	☁️
Wrocław	7 °	4 °	☁️	☁️	☁️
Warszawa	3 °	2 °	☁️	☁️	☁️
Karpacz	4 °	1 °	☁️	☁️	☁️
Ustrzyki Dolne	3 °	1 °	☁️	☁️	☁️
Zakopane	2 °	0 °	☁️	☁️	☁️

INFORMATOR

KINA

Słupsk

Multikino

1917 godz. 11.25, 17, 20.40;
Bad boys for life, godz. 14.35, 17.15, 20;
Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa, godz. 14, 19.35;
Jumanji: następny poziom (2D, dubbing), godz. 10.40;
Mayday, godz. 11.50, 19.10, 21.40;
Psy 3. W imię zasad, godz. 12.05, 14.50, 15.40, 17.35, 18.30, 20.20, 21.15;
Doktor Dolittle (2D dubbing), godz. 10.55, 15.50, 18.15;
Doktor Dolittle (2D napisy), godz. 13.15;
Śnieżka i fantastyczna siódemka, godz. 10.05, 13.30, 17;
Tajni i fajni, godz. 12.15;
Urwis, godz. 10, 14.20

Rejs

Nieczymne

Ustka

Delfin

Tajni i fajni, godz. 16;
Psy 3. W imię zasad, godz. 20.15
Gorący temat, godz. 17.45

Lębork

Fregata

Tajni i fajni, godz. 16;
DKF Van Gogh. U bram wieczności, godz. 18

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36; PKS 59 842 42 56; dyżurny ruchu 59 843 71 10; MZK 59 848 93 06;
Lębork: PKS 59 862 19 72; MZK 59 862 14 51;
Bytów: PKS 59 822 22 38;
Człuchów: PKS 59 834 22 13;
Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

Dom Leków, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

Jantar, ul. Grunwaldzka 27a, tel. 59 814 76 72

Bytów

Centrum Zdrowia, ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45

Miastko

Wracam do zdrowia, ul. Dworcowa 3, tel. 59 857 51 55

Człuchów

Centrum zdrowia, ul. Szczecińska 13, tel. 59 834 31 42

Lębork

Dbam o zdrowie, al. Wolności 40, tel. 59 862 83 00

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00;

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12 tel. 59 814 69 68;
Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11;
Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09;

Lębork:

Szpitalny Oddział Ratunkowy 59 863 30 00;
Szpital, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02;

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00;
Dział Pomocy Doradźnej Miastko, tel. 59 857 09 00;

Człuchów:

Stacja pogotowia ratunkowego, tel. 59 834 53 09

WAŻNE

NIEBIESKA LINIA

Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie, tel. 59 848 01 11, 801 120 002;

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45;

Pogotowie Ratunkowe 999;

Straż Miejska 986; 59 843 32 17;

Straż Gminna 59 848 59 97;

Urząd Celny - 58 774 08 30;

Straż Pożarna 998;

Pogotowie Energetyczne 991;

Pogotowie Gazownicze 992;

Pogotowie Ciepłownicze 993;

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994;

Straż Miejska alarm 986: Ustka 59 814 67 61, 697 696 498; Bytów 59 822 25 69;

KULTURA

Nowy Teatr, ul. Lutosławskiego 1, tel. 59 846 70 00;
Filharmonia Sinfonia Baltica, ul. Jana Pawła II 3, tel. 59 842 38 39;
Teatr Tęcza, ul. Waryńskiego 2, tel. 59 842 39 35;
Teatr Rondo, ul. Niedziałkowskiego 5a, tel. 59 842 63 49;
Słupski Ośrodek Kultury, ul. Braci Gierymskich 1, tel. 59 845 64 41;
Emcek, al. 3 Maja 22, tel. 59 843 11 30;
Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Grodzka 3, tel. 59 840 58 38.

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa.
Zieliń tel. (24h/dobę) telefon 502 525 005 lub 59 841 13 15, ul. Kaszubska 3A. Winda i baldachim przy grobie;
Hades, ul. Kopernika 15, całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796. Winda i baldachim przy grobie.
Hermes, ul. Obrońców Wybrzeża 1, (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie.

PORADNICTWO

Słupskie Biuro Porad Obywatelskich ul. Niedziałkowskiego 6, czynne poniedziałek - piątek w godz. 9-13 i 14-18
Bliżej Prawa - bezpłatne porady prawne i obywatelskie, ul. Jana Pawła II (7 piętro, pok. 718.719) czynne: poniedziałek - środa godz. 8-16, czwartek godz. 10-18, tel. 690 489 658.
Telefon zaufania Tama - 59 841 40 46, czynny: poniedziałek - piątek w godz. 16-20;
Alkoholowy telefon zaufania Krokus - czynny 17-22, 59 841 46 05.

REKLAMA 009495207

Vigor TAXI bat

59 84 22 700

607 27 17 17

59 196-25

NAJTANSZE TAXI W SŁUPSKU

Piotr Nowak
piotr.nowak@polskapress.pl



Z wokandy

Jego ofiarami padli zwykli ludzie, przedsiębiorcy i brazylijska gwiazda piłki nożnej. Część pieniędzy wyłudził w trakcie odsiadki. Historia Piotra O. z Biłgoraja to opowieść o wielkich pieniądzach, manipulowaniu ludźmi i karze. A to jeszcze nie jest jej koniec.

Sąd Okręgowy w Lublinie był bezwzględny dla Piotra O. Wyrokiem z 11 grudnia skazał 52-latkę na 13 lat pozbawienia wolności i 18 tysięcy złotych grzywny. Ma też zwrócić ponad 2,5 miliona wyłudzonych złotych.

Sąd nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących. Oskarżony nie tylko nie wyraził skruchy, ale też nie poczuwał się, żeby chociaż po części naprawić szkodę - powiedziała sędzia Małgorzata Tatara-Wajs uzasadniając wyrok. Kim jest „król oszustów”?

Doktor i arystokrata

Piotr O. urodził się i wychował w Biłgoraju w rodzinie milicjanta. Jednak syn nie poszedł w ślady ojca. Z zawodu jest technikiem elektrotechnicznym, ale nigdy nie pracował w wyuczonym fachu.

Żałował rodzinę. W latach 90-tych ubiegłego wieku wyjechał do Anglii. Tam rozpoczął kryminalną „karierę”. Początkowo sprzedawał leki na odchudzanie. Podawał się za doktora medycyny, finansistę, arystokratę lub dyplomata. Wszystko po to, żeby uwiarygodnić się w oczach klientów i sprzedać produkt.

Po powrocie do Polski zaczął handlować papierami wartościowymi. W 1997 r. posługując się sfałszowanymi czekami wypłacił z konta Pierwszego Banku Komercyjnego w Lublinie ponad 22 tysiące złotych. Za oszustwo został skazany na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata.

Niedługo później, bo w 2000 roku PKBL został zakupiony przez Powszechny Bank Kredytowy i zlikwidowany w niejasnych okolicznościach.

Dalszych losów przedsiębiorstwa nie śledził, bo tuż po ogłoszeniu wyroku wyjechał do Niemiec. Tam również dał się poznać z negatywnej strony.

Za próbę wypłacenia z tamtejszego banku przy pomocy sfałszowanego czeku 4 milionów marek trafił na kilka miesięcy do więzienia.

Na wolność wyszedł w 1999 r. Wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie poznał byłego piłkarza prowadzącego firmę zarejestrowaną w Luksemburgu. Pomysł

Król oszustów. Międzynarodowa kariera Piotra O.

na biznes był równie genialny, co niemoralny.

Firma pomagała bogatym ludziom w inwestowaniu dużych sum, żeby zwielokrotnić zyski. Stosowała tzw. oscylator ekonomiczny. Na czym polegał ten mechanizm? Pieniądze były lokowane w jednym banku, z którego następnie były pobierane w formie czeków. Czeki były realizowane w innym banku, w którym również zakładana była lokata. Ta czynność powtórzona wiele razy w różnych bankach, w dobie hiperinflacji i wolnego przepływu informacji przynosiła krociowe zyski „inwestorom”.

Ten mechanizm został wykorzystany w Polsce na początku lat 90. przez prezesów spółki Art-B: Bogusława Bagsika i Andrzeja Gąsiorowskiego. Działalność przyniosła Piotrowi O. krociowe zyski, co zwróciło uwagę służb.

Bezrobotny z milionami

Trzecie tysiąclecie dla Piotra O. nie zaczęło się dobrze. Generalny inspektor informacji finansowej powiadomił prokuraturę, że na koncie bezrobotnego mieszkańca Biłgoraja pojawiają się sumy sięgające półtora mi-

lionów dolarów. Ruszyło śledztwo, którego efektem było postawienie zarzutów „finansistę”. W 2004 r. Prokuratura Okręgowa w Lublinie oskarżyła go o wyłudzenie ponad 40 milionów złotych, pranie brudnych pieniędzy, posługiwanie się sfałszowanymi czekami i niezapłacenie 18 milionów złotych podatku dochodowego.

Proces w Lublinie relacjonowały media z całego świata. Piotra O. okrzyknęły „polskim oszustem wszechczasów”. Pikanterii sprawie dodał fakt, że jego ofiarą padła ówczesna gwiazda futbolu, Romario de Souza Faria. Piotr O. dotarł do Brazylijczyka poprzez angielskich i brazylijskich pośredników. Zawarł z nim umowę inwestycyjną. Sportowiec powierzył mu blisko 5 milionów dolarów. Polak miał je inwestować, obiecując przy tym, że zyski sportowca przekroczą 50 procent.

Przez jakiś czas pieniądze z transakcji rzeczywiście wpływały na konto piłkarza. Gdy zielony strumień wysechł, Romario przyjechał do Polski, by zeznawać przed lubelskim prokuratorem. Otrzymał wtedy status pokrzywdzonego. Inną

wersję wydarzeń przedstawiał Piotr O. Jego zdaniem, blisko 5 milionów dolarów, które Romario wpłacił na jego konto, stanowią jego zarobek.

Co Piotr O. robił z przywłaszczonymi pieniędzmi? Śledztwo wykazało, że kupował za nie rezydencje pod Lublinem, inne nieruchomości, luksusowe auta i drogie zegarki. Część środków zdeponował na zagranicznych kontach.

Podjętą sprawą przed prokuratorem i w sądzie liczne wyjaśnienia. Oskarżony o oszustwo odpowiedział, że „nigdy by się do czegoś podobnego nie zniżył, ponieważ jest zbyt znanym i szanowanym finansistą”. Przyznał, że niektórym z pokrzywdzonych przestał wypłacać zaliczki, ponieważ obawiał się inwigilacji kont przez służby specjalne.

Winą obarczył też śledczych, którzy wsadzili go za kratki. Z tego powodu nie mógł kierować wypłatami na konta pokrzywdzonych.

Starał się także ukazać siebie jako filantropa. Twierdził, że spłacił dług jednego z przedsiębiorców, innemu biznesmenowi miał dać 20 tysięcy złotych „na chleb”.

Sądy bezwzględne

„Chciwy i zachłanny”, „zdemoralizowany oszust”, „patologiczny kłamca” - takie określenia padały na salach rozpraw pod adresem Piotra O. Zarzuty

Sąd nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących. Oskarżony nie wyciągał żadnych wniosków ze swojego postępowania

sędzia Małgorzata Tatara-Wajs

był tak mocne, że kolejne sądy nie miały wątpliwości co do jego winy.

W marcu 2006 r. Sąd Rejonowy w Lublinie skazał go na 14 lat więzienia i 1,5 mln zł grzywny. Nakazał także zwrot poszkodowanym ponad 40 milionów złotych. Później Sąd Okręgowy w Lublinie zmniejszył karę do 8 lat pozbawienia wolności i 540 tysięcy złotych grzywny.

Jednak resocjalizacja nie przyniosła rezultatów. Prokuratura wpadła na trop kolejnych przestępstw.

Bezwzględne pożyczki

Jeszcze podczas pobytu w więzieniu skazany dopuszczał się kolejnych oszustw. W 2015 r. ponownie zasiadł na ławie oskarżonych. 11 grudnia ub. roku lubelski sąd uznał 52-latkę za winnego popełnienia 18 czynów o charakterze przestępczym, których miał się dopuszczać od października 2006 do lutego 2011 r. Wśród nich: wyłudzenie kredytów, pożyczek, poświadczenie nieprawdy i wprowadzenie w błąd przedsiębiorców z Polski i Rosji.

Proces toczył się przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Wykazał, że Piotr O. oferował przedsiębiorcom pomoc w pozyskaniu zagranicznych środków na realizację inwestycji. Podawał się za wybitnego finansistę, lekarza lub spokrewnionego z rodzinami królewskimi arystokratę. Powoływał się na znajomości m.in. z Michaeliem Jacksonem. W zamian oczekiwał „pożyczek”. Jak się później okazało, żadnych inwestorów nie było, a „pożyczki” okazały się bezwzględne. Śledztwo przeciwko podejrzanemu wszczęła prokuratura. Postępowanie skończyło się skierowaniem do sądu aktu oskarżenia.

Podczas śledztwa i późniejszego procesu oskarżony twierdził, że pieniądze były zapłatą za wykonane przez niego usługi biznesowe i to pokrzywdzeni są mu winni pieniądze.

To stoi w oczywistej sprzeczności z całokształtem materiału dowodowego zgromadzonego w tej sprawie - powiedziała sędzia Małgorzata Tatara-Wajs. Zdaniem sądu, z popełnianych przestępstw Piotr O. uczynił sobie stałe źródło dochodu.

Nie wyciągał żadnych wniosków ze swojego poprzedniego postępowania - przyznała sędzia. Zobowiązała Piotra O. do naprawienia szkody wobec siedmiu osób i firm. Dwóch przedsiębiorców z Lublina zrezygnowało z dochodzenia roszczeń przed sądem. To właściciel sieci salonów jubilerskich, który pożyczył mu 10 tys. zł oraz szef warsztatu samochodowego, któremu oskarżony nie zapłacił ponad 16 tys. zł za naprawę luksusowego auta. W sumie Piotr O. ma zwrócić oszukaniemu przez siebie osobom i podmiotom ponad 2,5 milionów złotych.

Wyrok jest nieprawomocny. Jeszcze w grudniu wpłynął do sądu wniosek obrony o pisemne uzasadnienie rozstrzygnięcia. Zwykle jest to wstępem do apelacji. Osoby, które straciły swoje oszczędności przez działalność Piotra O. prawdopodobnie będą musiały dochodzić swoich roszczeń przed sądem drugiej instancji.

Wiele wskazuje na to, że historia Piotra O. będzie miała ciąg dalszy.



Wielu pokrzywdzonych aż do zatrzymania Piotra O. wierzyło w jego uczciwość. Na zdjęciu podczas procesu w 2014 r.

Wojciech Obremski
redakcja@polskatimes.pl

Kino

Żaloszny, brutalny, prowokacyjny, obrazoburczy, a nawet... śmieszny. Między innymi takimi określeniami recenzenci obrzucili 28 lat temu film, którego dotąd w dorobku polskiej kinematografii nie było. Na przekór niechęci krytyków z biegiem lat „Psy” stały się dziełem kultowym, najbardziej kasowym polskim obrazem lat 90., a, jak to w podobnych przypadkach bywa, cytaty i powiedzonka w nim zawarte na stałe weszły do języka potocznego. Czy podobnie będzie z trzecią częścią, która właśnie wchodzi na ekrany kin?

Nie chce mi się z tobą gadać” – „A kto umarł, ten nie żyje” czy „Bo to zła kobieta była” – te zwroty zna chyba każdy i to niezależnie od tego, czy widział którąś z dwóch części „Psów”.

Krótko o filmie: tuż po przemianach ustrojowych w 1989 roku Franz Maurer (Bogusław Linda), były oficer komunistycznej Służby Bezpieczeństwa, pozytywnie przechodzi weryfikację, dzięki czemu może dołączyć do szeregów powstającej właśnie policji. Nie wszyscy dawni milicjanci mają tyle szczęścia. Część z nich ląduje na bruku i nawiązuje kontakt ze światem przestępczym. W ten sposób film ukazuje cenę, jaką trzeba było zapłacić za oczyszczenie struktur państwowych z „niepożądanego elementu”.

Żeby zlikwidować dowody swojej ubeckiej działalności, Franz z kolegami pali nocami akta, czemu sprzeciwia się „Nowy”, świeżo zatrudniony policjant, służbista, któremu wyraźnie nie jest w smak współpraca z byłymi esbekami. Franza zostawiła żona, jednak już wkrótce jego partnerką staje się nastoletnia Andżelika, którą policjant wydosłał z ośrodka wychowawczego. Byli esbecy i milicjanci w ogóle nie są przygotowani do walki z rodzącymi się wraz z nowym ustrojem formami przestępczości. Formami zdecydowanie bardziej brutalnymi i bezwzględными, ale także kuszącymi fortunami i wpływami. Według wielu fabuła filmu jest kalką amerykańskich produkcji policyjnych i gangsterskich, przeniesionych w realia Polski początku lat 90.

Tak naprawdę „Psy” wymyślił Olaf Lubaszenko, który kiedyś w luźnej rozmowie zaproponował Władowi [reżyserowi Władysławowi Pasikowskiemu], że powinien po „Krollu” zrobić film o ubecji, milicji, policji, o tych wszystkich przekształceniach, które się wtedy odbywały. I Władek z tego skorzystał – wy-

Wraz z „Psami” narodziło się polskie kino amerykańskie



Bogusław Linda po latach znów wciela się w rolę Franza Maurera

jawili niedawno w wywiadzie dla „Teleexpressu” Cezary Pazura, czyli odtwórca roli Waldemara „Nowego” Morawca.

Nie wszyscy poglaskali „Psy”

Kiedy w listopadzie 1992 roku „Psy” wchodziły na ekrany kin, wzbudzając zachwyt widzów, prasa nie zostawiała na nich suchej nitki. – Jaka filozofia, moralność, wizja świata stoi za jego filmem? Żadna! – grzmiała Bożena Janicka w „Filmie”.

Publiczność lubi po prostu to, czego ja nie lubię: brutalność i wulgarność. Nie oglądałem z satysfakcją, lecz raczej z pewnym niesmakiem – pisał z kolei Lucjan Kydryński na łamach „Przekroju”. Były też głosy bardziej wyważone. – O czym są „Psy”? Opiśkim świecie, o tym, że wol-

ność wyniosła także brud i głuportę, niszcząc ideały. Wszystko spisało, ubabrało się w błocie i w kloace – pisał jeden z recenzentów po premierze obrazu Władysława Pasikowskiego

Na głębsze przesłanie filmu wskazywał sam Bogusław Linda w swojej książce „Zły chłopiec”:

– Scenariusz „Psów” to jest właściwie dalszy ciąg kina moralnego niepokoju, tylko od innej strony. Niesolidarnościowej. Myślimy chcieli zrobić film o tym, że człowieka nie można oceniać na podstawie tego, do jakiej partii należy – pisał Linda.

Sporo kontrowersji wzbudziła scena, podczas której Maurer razem z kolegami ze służby dźwigają jednego z nich, pijanego w sztok, śpiewając pieśń o wydarzeniach z Wy-

brzeża w 1970 roku „Janek Wiśniewski padł”. Producenci rozważali nawet usunięcie tego momentu jeszcze przed premierą filmu.

– Nie kpię sobie z człowieka zabitego w walce na ulicy. Kpię sobie z tych, co go bez ustanku noszą od grudnia siedemdziesiątego roku, na barkach, jak sztandar, choć znaczna część z nich nie wiedziała wtedy, gdzie leży Gdańsk. Miejsce tamtego zabitego człowieka jest na cmentarzu i niech spoczywa w spokoju – tłumaczył w 1993 roku reżyser.

Tylko ja z trójki kierownictwa studia, która oglądała pierwszy układ materiału, byłem przychylny filmowi. Tylko dzięki mnie scena ze śpiewaniem „Janka Wiśniewskiego” nie wyleciała z filmu. Moi dwaj za-

stępcy, szef produkcji i kierownik literacki, byli bardzo jej przeciwni – wspominał Juliusz Machulski, producent „Psów”. Miał on też pomysł, by pierwsze przesłuchanie Franza Maurera pokazać jeszcze przed czołówką, odsłaniając od razu charakter bohaterów filmu.

Franz z głosem Andżeli i golonka w smrodzie

Pierwsze projekcje nieskończonego jeszcze filmu były organizowane w łódzkim kinie Włókniarz. – Ponieważ kopia pokazowa nie była jeszcze gotowa, pokaz odbył się z kopii roboczej, która miała to do siebie, że obraz i dźwięk znajdował się na oddzielnych taśmach i trzeba było doświadczenia w operowaniu projektorem filmowym, aby obie te taśmy puścić synchronicznie. Operator kina takiego doświadczenia nie miał... Z początku wszystko było mniej więcej OK, ale już w dziesiątej minucie kwestie rozszynchronizowały się o pełne zdanie i Boguś zaczął mówić głosem Agnieszki Jaskółki, co jeszcze było do przyjęcia, ale Agnieszka mówiąca głosem Bogusia już absolutnie nie... – wspominał Pasikowski.

Finałową scenę kręcono w nieistniejącej już oczyszczalni ścieków na łódzkim Lublinku.

– Pamiętam to dobrze, bo strasznie śmierdziało. Marek Kondrat był już ucharakteryzowany. Miał na sobie pełno krwi i wtedy catering przywiózł nam golonkę. Jedliśmy tę golonkę w smrodzie i z zakrwawionym Olem – wspominał Wojciech Lepianka, asystent reżysera. Na planie nie brakowało też groźnych sytuacji. Podczas kręcenia sceny przejechania Nowego przez samochód kaskaderzy się... pomylili. – Mieli to opracowane: kaskader się lekko wybijają i turla przez dach. Okazało się, że samochód był zbrojony. Miał inny kąt szyby i był tak twardy, że kaskader się bardzo potłukł i długo leżał na ziemi – opowiadał Cezary Pazura.

Finansowym sukcesem filmu towarzyszyły prestiżowe wyróżnienia, w tym aż sześć nagród na XVII Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w 1992 roku. Obraz uhonorowano też na festiwalu w Mannheim. Dodajmy, że w 2014 roku „Psy” powróciły na ekrany kin, zrekonstruowane cyfrowo.

Widzowie żądni „Ostatniej krwi”

Twórcy, zachęcenie komercyjnym tryumfem „Psów”, postanowili nakręcić kontynuację. I był to strzał w dziesiątkę – „Psy 2: Ostatnia krew” okazały się najbardziej frekwencyjnym filmem w dorobku Władysława Pasikowskiego.

Obraz wszedł na ekrany w 1994 roku, a obejrzało go ponad milion widzów. Do obsady dołączyli nowi aktorzy, m.in. Artur Żmijewski. W filmie Franz Maurer po czterech la-

tach odsiadki wychodzi na wolność i od razu zostaje zaangażowany przez Radosława Wolfa, handlarza bronią (wspomniany Żmijewski).

O tym, że „Psy 2” staną się kinowym przebojem, było już właściwie wiadomo w chwili rozpoczęcia zdjęć. – W „Ostatniej krwi” bohater Lindy chowa maskę bezwzględności twardziela częściej niż w pierwszych „Psach”. Objawia się za to jako okrutny moralista z własnym kodeksem etycznym, a nawet swą misją, którą jest „wyrwanie ludzkich chwastów”. A że według Maurera cel ciągle jeszcze uświęca środki – to już zupełnie inna sprawa – czytamy na portalu filmpolski.pl.

Historia, która może się przydarzyć każdemu

Oba filmy, a zwłaszcza część pierwsza, zyskały status kultowych. Mimo to aż 26 lat widzowie musieli czekać na trzecią odsłonę serii. W styczniu 2019 r. fanów zelektryzowała wieść, że Pasikowski zabiera się za „Psy 3”.

Zdjęcia do filmu powstały pod Warszawą. Na razie wiemy tylko tyle, że po spędzonym ćwierć wieku za kratkami Franz Maurer wychodzi z więzienia i próbuje odbudować swoje życie w nowej rzeczywistości. – Jak Franz odnajdzie się w świecie, w którym dawne zasady i lojalność przestały obowiązywać? Tego dowiemy się, gdy los ponownie połączy jego i „Nowego”. Ich spotkanie zmieni wszystko – czytamy w opisie dystrybutora filmu „Psy 3: W imię zasad”.

Do Bogusława Lindy, Cezarego Pazury i Artura Żmijewskiego dołączył m.in. Marcin Dorociński, grający niejakiego Wita. – Wit to jest taki facet, który nie odpuszcza. Bezapelacyjnie, do samego końca. Podobnie zresztą jak wszyscy w tym filmie – mówi o swojej roli Dorociński.

– Cieszę, że Władysław Pasikowski dojrzał do takiej decyzji, żeby ten temat pokazać na nowo. My jesteśmy już inni po 25 latach. Mamy inną wrażliwość, jesteśmy po przejściach – i Franz Maurer, i Waldemar Morawiec. Władysław Pasikowski też jest innym reżyserem niż kiedyś. Jest reżyserem okrzepłym, dojrzałym. I on naprawdę korzysta z pomysłów, z życia. Ta historia, którą zobaczymy w trzech „Psach”, mogłaby się przydarzyć każdemu – oceniał jakiś czas temu na antenie RMF FM Cezary Pazura.

„Psy” są oglądane chętnie przez kolejne pokolenia. Czy tak samo będzie z trzecią częścią? Wszystko wskazuje na to, że tak, bo, jak twierdzi językoznawca Tomasz Lisowski, popularność filmu bierze się przede wszystkim z języka ekranowych postaci, który wciąż okazuje się dla widzów interesujący. – Szczególnie Psów można nie lubić, ale nie sposób go nie słyszeć – trafnie zauważa Lisowski.

Wyremontuj mieszkanie komunalne, a wynajmiesz je za niewielką kwotę

Szczegółowe zasady programu „Mieszkanie za remont” różnią się w zależności od gminy

Przemysław Zańko
redakcja@regiodom.pl

Program „Mieszkanie za remont” to określenie nieco mylące. Nie jest to bowiem, jak „Mieszkanie Plus” czy „Czyste Powietrze”, jeden program działający w całej Polsce, a szereg mniejszych programów organizowanych przez niektóre gminy.

Choć program realizowany jest przez różne gminy, wszystkie łączy wspólne założenie: osoba, która na własną rękę wyremontuje zaniedbany lokal komunalny, może w zamian wynająć go od miasta na preferencyjnych warunkach.

Program „Mieszkanie za remont” narodził się z potrzeby rozwiązania problemu, jakim jest zbyt mała liczba mieszkań komunalnych w stosunku do potrzeb. Jak podaje raport Najwyższej Izby Kontroli, w latach 2015-2018 w przebadanych gminach na takie lokale oczekiwały łącznie 8594 osoby, jednak przyznanych mieszkań było tylko 2087. W wielu miejscach absurdalnie długi był też czas oczekiwania na lokal - rekordowy okazał się Płock, gdzie na przydział trzeba było czekać przez 20 lat.

Niewykorzystane pustostany
Główną przyczyną niedoboru mieszkań komunalnych jest brak pieniędzy. Wiele gmin ma za mało środków nie tylko na budowanie nowych lokali, ale też remontowanie tych już posiadanych. W efekcie w zasobie gminnym znajduje się dużo pustostanów - mieszkań, któ-



FOT. RAWPIXEL (UNSPASH)

Wiele mieszkań komunalnych wymaga gruntownego remontu, w tym m.in. budowy łazienki i wymiany instalacji elektrycznej

rych nie można wydać najemcom, bo nie pozwala na to ich fatalny stan techniczny. Lokale te stoją więc nieużytkowane i dalej niszczeją, a kolejka oczekujących się wydłuża.

Ogromne zainteresowanie
Program pomaga przełamać impas, dając najemcom możliwość wynajęcia pustostanu, o ile samodzielnie go wyremontują.

- Wielokrotnie zwracali się do mnie mieszkańcy, którzy spełniają wszelkie warunki, by wynająć mieszkanie komunalne, są już na liście oczekują-

cych na lokal, ale wiedzą, że muszą jeszcze poczekać na remont. Tacy oczekujący mówili: sam wyremontuję to mieszkanie, tylko mi je wynajmijcie. Dziś mogę ogłosić, że rusza program, który właśnie to zakłada, czyli możemy wynająć komunalne mieszkanie szybciej, ale na swój koszt musimy je wyremontować - komentuje na stronie miasta wiceprezydent Łodzi, Krzysztof Piątkowski.

Ponieważ chętnych na mieszkania komunalne nie brakuje, zainteresowanie tego typu programami okazało się ogromne. W efekcie wdrożyło

je wiele gmin w całej Polsce - z tej opcji można skorzystać m.in. w Katowicach, Szczecinie, Łodzi, Trzebinie, Sosnowcu i Tarnowie. Dobrym przykładem zainteresowania „Mieszkaniami za remont” jest też Jaworzno, gdzie program okazał się takim sukcesem, że w 2019 r. dobiegła końca już trzecia jego edycja. Z kolei w Szczecinie program realizowany jest od 7 lat.

Szczegółowe zasady programu „Mieszkanie za remont” różnią się w zależności od gminy. Bez zmian pozostaje tylko główna idea, czyli udo-

stępniecie lokalu najemcom, którzy w określonym terminie przeprowadzą remont. Na ogół osoby chcące wziąć udział w programie muszą też spełniać określone kryteria, przede wszystkim kryterium dochodowe. Zazwyczaj wymagane jest też, żeby zainteresowani nie mieli praw do żadnego lokalu mieszkalnego.

Warunki oferowane przez gminy w ramach programu „Mieszkanie za remont” są na ogół bardzo atrakcyjne. Poza samą szansą na szybsze otrzymanie mieszkania komunalnego, warto zwrócić uwagę

na korzyści, takie jak możliwość wykupu lokalu na preferencyjnych warunkach czy niski czynsz najmu (np. 200-300 zł miesięcznie za 50-metrowe mieszkanie w Katowicach).

Środki na remont

Największym minusem jest oczywiście kwota, jaką trzeba dysponować w celu przeprowadzenia remontu - średnio jest to kilkanaście tysięcy złotych. Trzeba też pamiętać, że zakres prac do wykonania jest zazwyczaj duży. Wiele zapuszczonych mieszkań wymaga np. wymiany całej instalacji elektrycznej lub wodno-kanalizacyjnej czy też nie ma łazienki z WC, którą trzeba dopiero na własny koszt wykonać. Nadal jednak udział w programie pozwala stosunkowo niskim kosztem zamieszkać w lepszych warunkach.

- Program jest bardzo ważny z punktu widzenia miasta, bo pozwala nie tylko zaspokajać ważne potrzeby mieszkańców, lecz także sukcesywnie zmniejszać liczbę pustostanów - mówi Marcin Krupa, prezydent Katowic. - Zdarza się także tak, że osoby spoza Katowic, otrzymując „mieszkanie za remont”, meldują się w Katowicach i tutaj odprowadzają też podatki, co jest ważne w dobie wyzwań demograficznych.

Jak pokazuje przykład Katowic, gdzie w 2019 r. zwiększono liczbę przeprowadzanych co roku edycji programu, popularność programu jest w wielu miejscach ogromna. Można się zatem spodziewać, że podobne rozwiązania będą wdrażały kolejne gminy.

Korzystny wyrok sądu w sprawie frankowiczów – jak zmieni się sytuacja?

Sławomir Bobbe
redakcja@regiodom.pl

Frankowicze zanotowali ogromny sukces - przed sądem doprowadzili do unieważnienia umowy kredytowej. Jednak skierowanie kolejnych pytań do TSUE może zahamować wydawanie kolejnych wyroków.

2020 rok zaczął się obiecująco dla frankowiczów walczących w sądach przeciw bankom, w których zaciągali kredyty (jak się szacuje do teraz w pol-

skich sądach złożono około 20 tysięcy podobnych pozwów).

Na początku stycznia doszło do przełomowego wydarzenia, warszawski Sąd Okręgowy unieważnił umowę kredytową w głośnej sprawie państwa Dziubaków. Sąd uznał, że przy jej podpisywaniu doszło do naruszenia interesów kredytobiorcy i to w sposób rażący. To rażące naruszenie interesów miało polegać według sądu na niepoinformowaniu klientów o faktycznym ryzyku, jakie niesie ze sobą kredyt hipoteczny w obcej walucie.

Sądowe zwycięstwo państwa Dziubaków to sukces wszystkich frankowiczów. Na odrąbienie końcowego triumfu jednak za wcześnie, bo wszyscy zdają sobie sprawę - także wygrani - że z bankiem trzeba się będzie rozliczyć. Na razie nie wiadomo jak. Dla obu stron sporu to nowość i wypracować będzie trzeba mechanizm, który zadowoli jednocześnie kredytobiorców i banki. Nie będzie to łatwe, bo strony mają zupełnie odmienne oczekiwania na to, co powinno się po wyroku zdarzyć.

Radość frankowiczów może okazać się przedwczesna. Tym bardziej że Sąd Okręgowy w Gdańsku skierował do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) aż pięć py-

Dla obu stron sporu to nowość i konieczność wypracowania mechanizmu, który zadowoli jednocześnie kredytobiorców i bank

tań dotyczących spraw frankowiczów. Jeśli postępowanie polskich sądów będzie podobne, jak w wypadku skierowania wcześniejszego pytania prejudycjalnego, to znaczy - będą wstrzymywać się z rozpatrzeniem spraw do wyjaśnienia wątpliwości - mogą minąć znów długie miesiące, zanim pozwy frankowiczów wrócą na wokandy. Ta zwłoka jest korzystna dla banków, bo jak się wydaje, orzecznictwo zaczęło sprzyjać kredytobiorcom.

Sądy chciałyby wiedzieć, czy umowa kredytowa jest nie-

ważna dopiero od momentu uprawomocnienia się wyroku sądu, czy też należy ją traktować jako nieważną od samego początku? Sądy nie wiedzą też, czy powinny informować frankowiczów, którzy wystąpią na drogę sądową, o skutkach unieważnienia takiej umowy. Bo że skutki będą i to takie, których frankowicze mogą się nie spodziewać, to pewne. Dość powiedzieć, że głośna sprawa państwa Dziubaków de facto wcale się nie rozstrzygnęła, a wchodzi dopiero w decydującą fazę.

Rynek z kolejnymi rekordami. Deweloperzy mogą się cieszyć

Szczególnie rekordowym miesiącem okazał się grudzień

Przemysław Zańko
redakcja@regiodom.pl

2019 okazał się kolejnym rekordowym rokiem zarówno pod względem liczby sprzedanych, jak i budowanych mieszkań. Wiele lokali kupiono w celach inwestycyjnych.

Rynek mieszkaniowy, rozpu-
dzony już od kilku lat, nadal nie
zwalnia. Jak wynika z danych
Głównego Urzędu Statystycz-
nego, w 2019 r. odnotowano ko-
lejne rekordy, jeśli chodzi
o liczbę mieszkań oddanych
do użytkowania, mieszkań,
których budowę rozpoczęto
i wydanych pozwoleń na bu-
dowę. Znakomite były również
wyniki sprzedażowe
deweloperów notowanych
na giełdzie - sprzedali oni łąc-
nie o 4,7 proc. więcej lokali
mieszkalnych niż przed ro-
kiem.

Jak podaje Główny Urząd
Statystyczny, w 2019 r. mieszkani-
stówka po raz kolejny poka-
zała, że jest w znakomitej for-
mie. Imponuje przede wszyst-
kim liczba mieszkań oddanych
do użytkowania w całej Polsce -
207,2 tys. lokali, o 12 proc. wię-
cej niż przed rokiem. Warto do-
dać, że to najwyższa liczba no-
wych mieszkań oddanych
do użytku od czasów Edwarda
Gierka, a konkretnie od 1980
roku. Szczególnie rekordowy



Sprzedaż mieszkań pozostaje w Polsce na bardzo wysokim poziomie, a mieszkania powstają jak grzyby po deszczu

okazał się grudzień, kiedy to
odnotowano historycznie wy-
soki wynik: 23 tys. mieszkań
oddanych do użytku.

Także liczba rozpoczętych
inwestycji mieszkaniowych
była rekordowa. Od stycznia
do grudnia 2019 r. rozpoczęto
budowę 237,3 tys. mieszkań,

czyli o 6,9 proc. więcej niż
w analogicznym okresie po-
przedniego roku. Równie im-
ponująca była liczba lokali,
na których budowę wydano
pozwolenia lub dokonano zgło-
szenia z projektem budowlanym -
268,5 tys. (o 4,4 proc.
więcej niż w 2018 r.). Obie war-

tości pokazują, że deweloperzy
i inne podmioty działające
na rynku zachowują opty-
mizm, jeśli chodzi o przyszłość
rynku mieszkaniowego w Pol-
sce.

Mieszkania w ubiegłym
roku nie tylko masowo budo-
wano, ale także sprzedawano.
Największa siła w polskiej
mieszkańcówce - deweloperzy
- zakończyła rok z znakomi-
tymi wynikami. Jak podaje ser-
wis internetowy Bankier.pl,
deweloperzy notowani na gieł-
dzie sprzedali w 2019 r. aż 17 831
lokalów mieszkalnych - o 4,7 proc.
więcej niż rok wcześniej. Naj-
lepszy był IV kwartał, kiedy to
sprzedaż była aż o 13,9 proc.
wyższa niż w analogicznym
okresie roku 2018.

Na wysoką sprzedaż wpły-
wała m.in. łatwość uzyskania
kredytu hipotecznego przez
klientów, wciąż duży popyt
na mieszkania oraz połączenie
niskiego bezrobocia ze wzro-
stem wynagrodzeń. Dużo było
też jednak osób kupujących
mieszkania za gotówkę w cel-
ach inwestycyjnych. Zakup
mieszkań pod wynajem
od kilku lat jest w naszym kraju
najpopularniejszym sposobem
wykorzystywania zgromadzo-
nych oszczędności, ponieważ
panuje przekonanie, że taka in-
westycja nie może się nie zwró-
cić, a ponadto jest bardziej zy-
skowna niż lokata.

Mięta jest niezwykle pożytecznym ziołem i smaczną przyprawą

Katarzyna Piojda
redakcja@regiodom.pl

**Mięta to nie tylko herbata
miętowa i miętowa guma
do żucia. Mięta jest niezwykle
pożytecznym ziołem i smacz-
ną przyprawą. Stosuje się ją
także w kosmetyce.**

Mięta to jedno z najpopular-
niejszych ziół w Polsce. Jego za-
stosowanie sprowadza się jed-
nak przede wszystkim do zapa-
rzania herbaty miętowej. Cza-
sem listki mięty dodawane są
do pieczenia, dla podkreślenia
smaku. Tymczasem ta roślina
daje o wiele więcej korzyści.

Mięta działa zbawiennie
na układ trawienny nie tylko
wtedy, gdy zjemy tłusty, ciężki
obiad. Kto ma chorą wątrobę,
cierpi na bóle brzucha i wzdę-
cia lub zmaga się z chorobami
dróg żółciowych, powinien
fundować sobie herbatę mię-
tową. Roślina ta reguluje pracę
jelit i pobudza łaknienie. Warto
po nią sięgnąć przy mdłościach.
Dzięki miętówce przyszłe
mamy łagodniej odczuwają do-
legliwości pokarmowe.

Mięta wykazuje właści-
wości antybakteryjne, przeciw-
utleniające i odkażające, więc
okłady z olejkami miętowymi są
często stosowane na przyszcze
czy inne chorobowo zmienione
miejscu na skórze. Olejek
z mięty korzystanie wpływa nie
tylko na skórę, ale także
na włosy, zwłaszcza te ze skłon-

nością do przetłuszczania się,
eliminuje też łupież.

Miętowe płyny do mycia na-
czyń nadają blask talerzom,
szklankom i sztućcom. Podob-
nie działają takie płyny do szyb
czy lustek. Są również w sprze-
dazy miętowe płyny oraz żele
do czyszczenia w.c. Usuwają
kamień i osady.

W kuchni miętę znamy
głównie jako herbatę miętową.
Ta podawana na gorąco - roz-
grzeje zimą, a na zimno -
orzeźwi w upalne dni. Wystar-
czy zalać parę listków wrzątkiem.
Mięta może być także

**Miętowe płyny
do mycia naczyń nadają
blask talerzom,
i sztućcom. Podobnie
działają takie płyny
do szyb czy lustek**

stosowana jako przyprawa
do mięs pieczonych, duszo-
nych oraz surówek i sałatek,
a także do twarogu i zapieka-
nek. Kilka listków wrzuconych
do potrawy zmieni jej smak
i pogłębi aromat. Drinki i lemo-
niady z listkiem mięty też sma-
kują. Mięta stanowi niekiedy
dodatek do lodów, kremów
i ciast, np. sernika na zimno.
Kto gotuje mleko, niech wrzuci
listek mięty do garnka. Mleko
się nie zwarzy.

W SKRÓCIE

Jak budować ściany z luksferów?

Luksfery to inaczej pustaki ze
szkła. Materiał ten jest znany
od dawna, ale ostatnimi czasy
sięga się po niego wyjątkowo
chętnie. Ściany z luksferów są bo-
wiem niebywałą ozdobą więk-
szości nowoczesnych wnętrz.
Do budowy z nich ścian można
wykorzystać tradycyjną metodę
polegającą na wykonaniu zbroje-
nia i spoinowaniu poszczególnych
pustaków lub zakupić specjalne
profile systemowe. Trzeba pamię-
tać, że w suchej zabudowie jest
możliwe uzyskanie jedynie płasz-
czyzn prostych. Aby powstały łuki
i zaokrąglenia, których tak bardzo
pożądamy projektanci wnętrz -
trzeba wykonywać stalowe zbro-
jenie. Bez zbrojenia można stwo-
rzyć jedynie płaszczyzny o po-
wierzchni nieprzekraczającej
1,5 m². Profile systemowe są wy-
godnym rozwiązaniem, ale nie-
stety podnoszą jeszcze bardziej
koszty i tak stosunkowo drogiej
inwestycji. (MMI)

Czy warto zamówić meble kuchenne?

Jeśli wśród gotowych zestawów
nie ma niczego odpowiedniego,
albo po prostu mamy określoną
konceptcję kuchni, czy nietypowy
kształt pomieszczenia, powinni-
śmy się zdecydować na zabu-
dowę kuchenną. W tym przy-
padku meble mogą mieć dowolny
kształt i rozmiar, bo są przysto-
sowane do zamówienia pod in-
dywidualny projekt. Poza
kształtem decydujemy również
o kolorze oraz materiale. Dużo
szersza oferta dotyczy również
systemów wyposażenia wew-
nętrznego szafek kuchennych,
dzięki czemu możemy zaplano-
wać szafki cargo o różnej szer-
okości i wysokości, bardzo przy-
datne w przechowywaniu wielu
rzeczy. Kuchnie gotowe nie dają
tylu możliwości. Niestety, za więk-
szy wybór i wyższą jakość trzeba
dodatkowo zapłacić. Kuchnie
na zamówienie kosztują często
dużo więcej od zbliżonych w wy-
glądzie kuchni gotowych. Ich wy-
konanie trwa również dłużej, gdyż
szafki powstają dopiero po ustale-
niu ostatecznego projektu. (MMI)

Sto tysięcy pieców do wymiany

Sławomir Bobbe
redakcja@regiodom.pl

**Pod koniec 2019 roku akty-
wiści z Krakowskiego Alarmu
Smogowego opublikowali da-
ne dotyczące liczby pieców
węglowych, które zlikwidowa-
no w miastach wojewódz-
kich w ostatnich latach i szaco-
waną liczbę palenisk, które
powinny być wymienione.**

Ze statystyk wyłania się
smutny obraz wieloletnich za-
niechciań inwestycyjnych i ko-
niecność wydatkowania gi-
gantycznych pieniędzy, by
walka ze smogiem okazała się
skuteczna.

Zdaniem Krakowskiego
Alarmu Smogowego (KAS) naj-
więcej do zrobienia ma Łódź,
w której działa jeszcze najwię-
cej pieców węglowych - około
100 tysięcy. Na drugim miejscu
w tym niechlubnym rankingu

znalazły się Katowice - niemal
27 tysięcy pieców do wymiany
(i już wymienione ponad 2200
palenisk). Ostatnie miejsce
na tym swoistym podium zaj-
muje Bydgoszcz - tu na smog
pracuje jeszcze niemal 21 500
pieców (wymieniono zaledwie
1310 kopciuchów). Niewiele le-
piej jest we Wrocławiu, gdzie
na wymianę czeka ponad 20 ty-
sięcy pieców (ale wymieniono
już ponad 5 tysięcy) oraz
w Warszawie. W stolicy na wy-
mianę czeka jeszcze około 20
tysięcy pieców (zlikwidowano
zaledwie 746 palenisk). 15 ty-
sięcy pieców węglowych kopci
w Gdańsku, 11 tysięcy - w Toru-
niu. Niestety, niektóre miasta
nie dostarczyły danych.

Liderem w usuwaniu pie-
ców węglowych jest Kraków
(ponad 14 tysięcy zlikwidowa-
nych palenisk), ale i tak na wy-
mianę oczekuje ich jeszcze 4 ty-
sięce.

Co ciekawe, miasto Kraków
wydało potężne pieniądze
na dotacje dla mieszkańców,
którzy chcieli pozbyć się węglow-
ych palenisk, ale efekt środo-
wiskowy jest ciągle daleki
od oczekiwanego. W przy-
padku wielu miast mamy bo-
wiem do czynienia ze zjawie-
skim migracji smogu. W przy-
padku Krakowa zanieczyszcze-
nia nawiewane są do miasta
z terenów okolicznych gmin,
które tak radykalnie do kwestii
wymiany pieców węglowych
nie podeszły.

**O ile samorządy
przewidują wsparcie
wymiany pieców,
to w wielu małych
gminach pieniędzy
na to po prostu nie ma**

Na szczęście korzystać
można nie tylko z dotacji przy-
znawanych w ramach samorzą-
dowych działań. Kluczowy dla
osiągnięcia sukcesu w walce
z niską emisją ma być rządowy
program „Czyste Powietrze”,
skierowany do właścicieli do-
mów jednorodzinnych. Nowy
minister klimatu już zapowie-
dział uproszczenie procedury.

Bez zmian pozostawiono
na razie możliwość wymiany
kotłów na paliwa stałe kotłami
na paliwa stałe V klasy, o ile te
jednocześnie spełniają wyma-
gania tzw. ekoprojektu dla kot-
łów na paliwa stałe. Nadal
można otrzymać wsparcie
na zakup i montaż tego rodzaju
kotłów. Zdaniem branży OZE to
rozczarowujące, bo okazuje się,
że wiele osób - pozbywając się
starych kotłów na paliwa stałe
(albo inwestując już w nowe
budynki), nadal korzysta z pa-
liw kopalnych.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ogloszenia.gratka.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE
ogloszenia.gratka.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KOSZALIN za gotówkę 690-249-630

MIESZKANIE, kupię mieszkanie za gotówkę, 2-3 pokojowe, Szczecin, Goleniów 518 643 090 Michał

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

12 x 1 ha lub wydzierżawię. Słupsk 883-718-818.

PIASEK, teren udokumentowany geologicznie pod zwirownię 7ha, blisko trasy S11, Przydargiń, 662-936-382.

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, kojce dla psów, partnerstal.pl, 698-230-205, 798-710-329

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

! **NAJTANIEJ** Używane konstrukcje stalowe, blachy dachowe, profile i rury stalowe tel.889009001 NIEMICA

MATERIAŁY OPAŁOWE

DREWNO kominek, opał 574-803-514.

INNE

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

AUTOKASACJA, Świeszyno, skup całych i powypadkowych, 608421479

USŁUGI

NEPTUN-AUTOGAZ Tel. 512 170 975

REKLAMA

179511504

ABAKUS

Najchętniej wybierane biuro nieruchomości z licencją państwową i ubezpieczeniem

www.abakus-nieruchomosci.pl

zapraszamy Kupujących i Sprzedających

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



po remoncie I piętro
1 pok. -132 000,-



3 pok. duże, klucze w biurze
rej. Żeromskiego, 248 000,-



atrakcyjny dom
Na Skarpie, 559 000,-
do negocjacji!

POŻYCZKI z dowozem -pierwsza za darmo tel. 511-030-295

UPADŁOŚĆ konsumencka
943473286.

WEŻ pożyczkę! Zadzwon pod numer
500-150-801

MOTOFINANSE

KREDYT 50 000 zł, rata 572,
730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774270543 Cert. 9875

MALOWANIE, tapetowanie,
docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY
- tel. 774270543. Cert. 9875

NIEMCY, murarze cieśle, dźwigowi,
spawacze, elektrycy: 730-011-300.

OGÓLNOBUDOW., pomocników mile
widziani zbrojarze, 665-255-111.

OPIEKA nad seniorką w Niemczech.
Od 3.02. kurs j. niem. (1 mies.)
w Koszalinie. Gwarantowana praca!
Germania Care 943424056,
509780868

REKLAMA

009535449

PRACA NA BUDOWIE!

Firma w Szczecinie
poszukuje pracowników
do prac remontowych,
ogólnobudowlanych
i wykończeniowych.
Możliwość noclegu. Służbowe auto

☎ 604-075-548

OPIEKA Niemcy do 2000 euro.
Germania Care 943424056,
509 780 868.

POMERANIA Frucht Sp. z o.o.
z siedzibą w Dziwogórze poszukuje
elektryka z uprawnieniami elektr. do
1kV.
Wymagania: umiejętność
odczytywania i analizy schematów
elekt.,obsługa elekt. urządzeń
produkcyjnych, szaf sterowniczych
i automatyki. Umowa na okres próbny
z możliwością zatrudnienia na stałe.
CV proszę nadsyłać na:
info@pomerania.pl

POMERANIA Frucht Sp. z o.o.
z siedzibą w Dziwogórze poszukuje
maszynisty chłodniczego ze
znajomością obsługi instalacji
amoniakalnej. Umowa na okres
próbny z możliwością zatrudnienia
na stałe. CV proszę nadsyłać na:
info@pomerania.pl

POMOC domową. Koszalin tel.
500 29 55 88

PRACA Anglia: Opiekunka
seniorów. Wynagrodzenie: 1260
GBP net/mies. Zapewniamy
wyżywienie, zakwaterowanie
oraz lot w obie strony. Zadzwon
509892777. Promedica24.

PRACA dla Opiekunów seniorów w
Polsce z zamieszkaniem u
podopiecznego. Wymagane
doświadczenie w opiece.
Promedica24: Tel. 501 356 445

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774270543 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca
od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543
Cert. 9875

ZATRUDNIĘ pracownika do
naprawy urządzeń chłodniczych
i klimatyzacyjnych do przyuczenia.
Słupsk, 512401201.

Zatrudnię w Koszalinie księgową/
księgowego. Informacje
udzielane są pod telefonem:
693 540 451.Aplikację wraz ze
zgodą na przetwarzanie danych
osobowych proszę przesłać na
adres kadry@firmaki.pl

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A - Z, 515417467 farm.ginekolog

A-Z GINEKOLOG, 795-719-104

STOMATOLOGIA

STOMATOLOGIA specjalistyczna:
dzieci i dorośli, anestezjolog,
protetyka. K-lin, ul. Małopolska 1"B";
tel. 94/343-84-68. Również w soboty.

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - esperal
602-773-762

ALKOHOLOWE odtrucia
509-306-317.

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV,wszystkie typy,
anten, bezpłatny dojazd, tel.
94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu.
603-775-878

BUDOWLANO-REMONTOWE

BALUSTRADY bramy
602 825 699.

CYKLINOWANIE bezpył.
502-302-147

DACHY- dekarstwo 94/341 21 84

KAFELKI, gładzie tel. 578719600
GK

STANY surowe 94/341 21 84

SUCHE zabudowy 94/341 21 84.

TAPETA natryskowa 500354255
GK

USŁUGI glazur., łazienki
696498391.

INSTALACYJNE

GAZOWE -urządzenia,
naprawa /wymiana 606-579-846
GK

HYDRAULICZNE,
tel. 607703135.

HYDRAULIK 24 h, tel.695-459-255

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli
oraz gruzu w big bagach,
607-703-135.

Turystyka

PRZEWOZY

ANGLIA, osoby + paczki,
z adresu na adres, w każdy piątek, tel.
503 198 450

NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA,
codziennie z domu pod dom, Trans
Glass Okonek, tel. 503 198 446,
67 266 94 91

OBOZY I KOLONIE

WAKACJE - Ośrodek "Bosman"
w Kołobrzegu - morze 50m,hale
sportowe - 512 092 317,www.bosman.net.pl

Towarzyskie

ADA Słupsk, 513-751-832.

AKTYWNA dojrzała. 507-719-333.
GK

OLIWIA Koszalin tel. 663-563-087

WIOŁA po 40-tce. K-lin,
691-857-735.

REKLAMA

009544748

BURMISTRZ
PÓLCZYNA-ZDRÓJU
informuje, że na tablicy
ogłoszeń Urzędu Miejskiego
w Polczynie-Zdroju
przy pl. Wolności 3-4
oraz na stronie internetowej
zostały opublikowane
wykazy nieruchomości
przeznaczonych do:

- 1) sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemców:
 - lokal mieszkalny, plac Wolności 2/4 w Polczynie-Zdroju;
 - nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym, Ogartówko 7/2, gm. Polczyn-Zdrój;
- 2) dzierżawy w trybie bezprzetargowym:
 - działka nr 14/95 (część) o pow. 0,0392 ha w miejscowości Nowe Ludzicko, gm. Polczyn-Zdrój
 - działka nr 14/105 (część) o pow. 0,07 ha w miejscowości Nowe Ludzicko, gm. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 25 o pow. 1,42 ha w miejscowości Rzęsna, gm. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 34/4 o pow. 0,55 ha w miejscowości Bolkowo, gm. Polczyn-Zdrój.
- 3) dzierżawy w trybie przetargowym:
 - działka nr 189/22 (część) o pow. 0,14 ha w Polczynie-Zdroju, ul. Szczecińska.

umig.polczynzdroj.ibip.pl

AUTOPROMOCJA

AUTOPROMOCJA

**ŚRODA
JEST
DLA ZDROWIA**



z dodatkiem **Strona Zdrowia**

GŁOS
POMORZA



**Czytaj tak,
jak lubisz**

gp24.pl

GP24.pl

To były bardzo udane i radosne biegi w Słupsku



FOT. LUKASZ CAPAR

W biegu głównym nie było wątpliwości. Zwycięzył faworyt nr 1, czyli Artur Pelo (czwarty od lewej)

Lekkoatletyka

Krzysztof Niekraś
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

6 Czwierćmaraton Komandosów w Słupsku był bardzo udanymi zawodami biegowymi.

W sobotę przed biegiem głównym przeprowadzono imprezę towarzyszącą. Start i metę zlokalizowano na słupskim stadionie 650-lecia, a rywalizacja odbyła się na dobrze przygotowanej, ale trudnej trasie w Lasku Północnym. Uczestnicy biegu w kategorii szkół mundurowych mieli do pokonania dystans 5,45 km. W gronie chłopców najszybszymi biegaczami okazali się: 1. Kacper Gierszewski (LO Czersk) - 24.41 min, 2. Bogdan Lewandowski - też 24.41 min, 3. Paweł Kuśnierz - 27.09 min (obaj ZS nr 7 Biały Bór). W stawce dziewcząt niezwykle ostre tempo podyktowały przedstawicielki Lęborskiego Klubu Biegacza im. Braci Petk. Podium zostało zdominowane przez lęborkanki. Zwyciężyła Wiktoria Naczka - 28.52

min. Za triumfatorką przybiegła Oliwia Gołabowicz - 30.09 min. Trzecia była Angelika Joniec - 34.59 min. Bardzo ciekawy przebieg miały zmagania na dystansie 10,55 km w kategorii sportowej, czyli bez mundurów, a w strojach na sportowych. Najszybsi mężczyźni: 1. Aleksander

Burzyński (Słupsk) - 40.42 min, 2. Krzysztof Rudnik (Krępa Słupska) - 42.21 min, 3. Łukasz Musiał (Słońsk) - 43.39 min. Najszybsze kobiety to: 1. Kinga Trzebiatowska (Łupawa) - 52.18 min, 2. Katarzyna Ustjanowska (Biała) - 57.38 min, 3. Barbara Bordun (Miastko) - 58.51 min. ©©



FOT. LUKASZ CAPAR

Dobre humory miały: Katarzyna Kałuzińska (Słupsk) z lewej, Monika Sychła (Łosino), Anna Michalak-Małecka (Kobylnica)



FOT. LUKASZ CAPAR

Aleksander Burzyński pewnie zmierza po triumf w biegu



FOT. LUKASZ CAPAR

Po zakończonej rywalizacji młodzi biegacze i biegaczki bardzo chętnie pozowali do zdjęć. To fajna pamiątka z imprezy

Klub Strzelecki Gryf Słupski pamięta o świętej pamięci Marku Gąsiorowskim

Strzelectwo

Krzysztof Niekraś
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Na strzelnicę w Słupsku swoją formę sprawdziło 60 uczestników z dwóch województw: pomorskiego i zachodniopomorskiego. Było to w ramach XVII Memoriału im. Marka Gąsiorowskiego (strzelec słupskiego Gryfa oraz znany działacz społeczny i sportowy, który zmarł 17.01.2003 r., w wieku 45 lat). Na zawodach obecna była małżonka śp. M. Gąsiorowskiego - Teresa. Swoje umiejętności w karabinie sportowym sprawdziła córka patrona Monika Prochownik (z domu Gąsiorowska), która przyjechała do Słupska z Pruszcza Gdańskiego. W poszczególnych konkurencjach czołowe miejsca zajęli: pistolet sportowy (20 strzałów) - 1. Jan Więclawski (Neptun Gdynia) - 192 punkty, 2. Piotr Bilon (KS Gdańsk) - 189 pkt, 3. Leszek Tylak (Senior Gdańsk) - 186 pkt; rewolwer (20 strzałów) - 1. J. Więclawski - 191 pkt, 2. L. Tylak - 182 pkt, 3. Krzysztof Bonczek (STS Szczecin) - 180 pkt; karabin sportowy (20 strzałów leżą) - 1. Zdzisław Kurta (Kurta Bobolice) - 152 pkt, 2. Bartłomiej Raczynski (Klub Strzelecki Gryf Słupski) - 147 pkt, 3. Krzysztof Lasota (Gryf Słupski) - 129 pkt; pistolet centralnego zapłonu (20 strzałów) - 1. Wojciech Rej (Drawsko) - 187 pkt, 2. K. Bonczek - 187 pkt, 3. Tomasz Kuźmiński (Gryf Słupski) - 185 pkt; pistolet pneumatyczny (40 strzałów) - 1. Marcin Wiesiołek (niezrzeszony) - 366 pkt, 2. K. Bonczek - 342 pkt, 3. Wojciech Świrnydo (Gryf Słupski) - 323 pkt. Finał australijski wygrał gdynianin J. Więclawski. Drugi był Andrzej Połec, trzeci - Grzegorz Rataj (obaj Gryf Słupski). W rywalizacji dzieci w karabinie sportowym (20 strzałów) leżąc triumfował Przemysław Ulanowski. Słupszczanin miał 89 pkt. ©©



FOT. LUKASZ CAPAR

B. Raczynski, najlepszy strzelec w klasyfikacji generalnej



FOT. LUKASZ CAPAR

Wojciech Świrnydo strzelał z pistoletu pneumatycznego



FOT. LUKASZ CAPAR

Monika Hanuszewicz startowała w pistolecie central. zapłonu



FOT. LUKASZ CAPAR

Uczestnicy rywalizacji w karabinie sportowym leżąc

Piłka nożna

Przed Jantarem dwie kolejne gry kontrolne

Od 7 stycznia czwartoligowcy z usteckiego Jantara solidnie trenują, by dobrze przygotować się do wiosennych gier o ligowe punkty. Podopieczni Mirosława Iwana zaliczyli już dwa sparingi. Obydwa były zwycięskie: z juniorami starszymi Gwardii Koszalin (7:2) i z Klubem Sportowym Damnica (11:0). Przed ustečanami kolejne gry kontrolne w tym tygodniu. Już w najbliższą środę (29 stycznia) o godz. 19 jantarcowcy zagrają w Koszalinie (stadion Bałtyku) z trzecioligową Gwardią. Po sprawdzenie z koszańskimi gwardzistami ustecka drużyna ma zaplanowaną kontrolkę ozna-

czoną numerem cztery. Będzie to konfrontacja z czwartoligową Kaszubią Kościerzyna. Jej termin to sobota (1 lutego). Początek grania o godz. 13.30. Kibiców zapraszamy na stadion Ośrodka Sportu i Rekreacji (ul. Grunwaldzka 35) w Uście (boisko ze sztuczną nawierzchnią). (FEN)

Boks

W sobotę będą emocje w słupskiej hali przy ulicy Ogrodowej

Bardzo aktywny w swoich działaniach jest były pięściarz (walczył w dwóch wagach, najpierw w ciężkiej, a potem w superciężkiej) i aktualny prezes Słupskiego Klubu Bokserskiego Energa Czarni. To Marek Pałucki. Właśnie

on sukcesywnie informuje o tym, co dzieje się w słupskiej hali przy ul. Ogrodowej. W tym obiekcie zaplanowany jest mecz międzynarodowy w boksie SKB Czarni Słupsk (nasza ekipa będzie wzmocniona zawodnikami z innych klubów) - Sparta Bergen (Norwegia). Rywalizacja będzie w sobotę (1.02) i zacznie się o godz. 18. W programie zawodów przewidziano sześć walk seniorskich i dwa pojedynki juniorskie. (FEN)

Brydż

Dziś zagrają w Uście

Czwarty turniej brydżowy XXXVIII Grand Prix Ustki dziś (28.01) o godz. 17. Gry w sali Domu Kultury (ul. Czerwonych Kosynierów 18) w Uście. (FEN)

Legenda, mistrz i „Czarna Mamba”, czyli Kobe Bryant w kilku słowach

Filip Bares

Twitter: @Bares34



Koszykówka

W niedzielę odeszła jedna największych twarzy w historii NBA Kobe Bryant. 41-latek był jednak czymś więcej niż tylko koszykarzem – był ambasadorem ligi, laureatem Oscara, mężem, ojcem i „Czarną Mambą”.

Jestem w szoku po tym jak usłyszałem tragiczne wieści o śmierci Kobego i jego córki Giannie. Słowa nie są w stanie opisać tego jaki ból czuję. Kochałem go – był dla mnie młodszym bratem. Często rozmawialiśmy i będzie mi tych rozmów brakowało – napisał w oficjalnym oświadczeniu Michael Jordan.

W niedzielę helikopter Bryanta rozbił się na wzgórzach nieopodal Los Angeles. Wśród pasażerów znalazł się on, jego córka Gianna i siedem innych osób. Wszyscy lecieli na mecz szkolnej koszykówki. Nikt nie przeżył.

– „To ty dałaś sześciolatiemu chłopcu marzenie zostania Lakersem i zawsze za to Cię kochałem. Niestety nie mogę już tak intensywnie. Został mi dla Ciebie już tylko jeden sezon. Moje serce wytrzyma uderzenia, mój umysł poradzi sobie z walką, ale moje ciało wie, że to czas na pożegnanie” – powiedział Bryant w swoim filmie krótkometrażowym „Kochana Koszykówko”, za co później otrzymał Oscara.

Wszyscy znamy jednak Kobego jako koszykarza. Bryant dołączył do ligi w wieku zaledwie 18 lat i już pierwszego dnia jeden zespół się go pozbył. W 1996 roku Charlotte Hornets wzięli go wówczas z draftu i natychmiast oddali

do Los Angeles Lakers za doświadczonego centra Vlade Divaca.

Przez kolejne 20 lat Bryant był twarzą nie tylko Lakers, ale przede wszystkim całej ligi. W tym czasie wygrał pięć tytułów NBA, dwukrotnie MVP finałów i raz MVP sezonu regularnego.

Shaq

Przez pierwsze dwa lata w Kalifornii Bryant wchodził z ławki. Już od samego początku prezentował się jako zawodnik o nieograniczonym potencjale ofensywnym. Jako rezerwowy w wieku 19 lat został najmłodszym uczestnikiem Meczu Gwiazd w historii NBA.

Magia jest wtedy, gdy znajdujesz coś, co kochasz, wtedy życie ma sens. Dla mnie tym czymś była koszykówka – Kobe Bryant

W latach 2000–2002 Bryant, razem z Shaquilem O’Nealem, stworzyli prawdopodobnie najlepszy duet w historii NBA. Obaj mieli średnią w tym okresie ponad 25 punktów na mecz, prowadząc Lakers do trzech tytułów NBA z rzędu. Współpraca między zawodnikami przestała się jednak z czasem układać i Shaq został wymieniony. O’Neal zdobył w 2006 roku mistrzostwo z Miami Heat co rozpoczęło dyskusję, kto tak naprawdę doprowadził Lakers do sukcesu, a relacje między dwójką się pogarszały. Kobe i Shaq stali się wrogami, ale przed końcem kariery Bryanta zdążyli się pogodzić.

– Słowa nie opiszą mojego bólu. Straciłem moją siostrzenicę



Kobe Bryant był ambasadorem koszykówki na całym świecie. W swojej karierze pięciokrotnie zdobywał mistrzostwo NBA, dwukrotnie był MVP finałów i raz MVP sezonu regularnego

i brata. Kocham Cię i zawsze będziemy za Tobą tęsknić. Czuję się teraz chory! – napisał w niedzielę na Twitterze O’Neal.

„Czarna Mamba”

Po jego odejściu Kobe został sam, a odbudowa drużyny zajmuje w NBA jednak trochę czasu. Przez trzy lata Bryant był jedyną gwiazdą w Los Angeles. Grał za trzech, dawał z siebie 110 proc. w każdym meczu, ale to nie wystarczało. 26 stycznia 2006 roku rozegrał najlepsze spotkanie w swojej karierze, rzucając 81 punktów przeciwko Toronto Raptors. Jest to drugi wynik w historii NBA. Więcej zdobył tylko center Wilt Chamberlain (również 100 punktów) w 1962 roku.

W latach 2008–2010 Bryant grał w trzech finałach NBA, dwukrotnie wygrywając tytuł i nagrodę MVP finałów. Tym samym potwierdził swój status najlepszego zawodnika NBA.

W tym okresie Bryant spopularyzował swoją ksywę „Czarna Mamba” i termin „Mamba Mentality”, które do dziś jest częścią nie tylko NBA, ale i koszykówki.

„Mamba Mentality” to w skrócie podejście do swoich celów i aspiracji. Zawziętość, liniowa koncentracja, skupienie i przede wszystkim ciężka praca i instynkt zabójcy. Kobe zawsze zawdzięczał temu swój sukces i to starał się przekazać młodszymi pokoleniom. Giannis Antetokounmpo.

Kyrie Irving czy Jayson Tatum byli zawodnikami, którym Kobe pomagał w lepszej pracy ku zostaniu najlepszymi. Irving i Tatum byli tak z nim zżyci, że w niedzielę nie wyszli na parkiet, gdy ich drużyny grały.

Jordan

Od samego początku Bryant był porównywany do najlepszego zawodnika w historii koszykówki, Michaela Jordana. Identyfikacja stylu gry, determinacja, mentalność zwycięzcy i skuteczność w ważnych momentach czynią z nich legendy. Nawet podczas wsadów Bryant wystawiał język, co było znakiem rozpoznawczym MJ’a.

– Kobe jest jedynym rywalem dla Jordana. Dlatego MJ go ogląda.

Michael grał tak, że inni myśleli, że nie może być z tej samej planety co oni. Kobe robi dokładnie to samo – powiedział Roland Lazenby, autor jednej z książek o Jordanie.

W pewnym momencie można było nawet zauważyć obsesję u Bryanta. Zawodnik wielokrotnie mówił, że celem numer jeden dla niego jest zdobycie sześciu mistrzowskich pierścieni, czyli tytułu co Jordan. Bryantowi udało się nawet wyprzedzić MJ’a na liście najlepszych strzelców w historii NBA. Obecnie znajduje się na czwartym miejscu po tym jak w sobotę wyprzedził go LeBron James.

Dla Jordana był młodszym bratem, natomiast dla LeBrona starszym. Kiedy James mijał go w klasyfikacji strzelców miał na sobie buty z napisem „Mamba 4 Life” („Mamba na całe życie”) by uczcić Kobego.

Nowe życie

Kiedy Kobe zakończył karierę wiele ludzi zastanawiało się co czeka go dalej. Jego pasją do koszykówki nagle będzie przepelniona pustka. Bryant znalazł jednak nowe zajęcie i szybko osiągnął w nim sukces. Ogłaszając zakończenie kariery wypuścił krótkometrażowy film „Kochana Koszykówko”, w którym żegna się piękną grą. Za to otrzymał Oscara.

– Zawsze chciałem wygrać mistrzostwo. Oscara nigdy się nie spodziewałem – wówczas powiedział.

Kobe zawsze imponował i robił wszystko, a nawet więcej by osiągnąć swój cel. Najlepiej to obrazuje jego ostatni mecz, gdy zdobył na pożegnanie aż 60 punktów.

– Powiedziałem mu, że ma rzucić 50 punktów, a skur..... wyszedł i zdobył 60! – śmiał się w 2016 roku Shaquille O’Neal.

Anett Kontaveit przetrwała kanonadę Igi Świątek. Polka walczyła do końca, ale odpadła

Tenis

Hubert Zdankiewicz

redakcja@polskapress.pl

Trochę więcej spokoju i kilku wygranych piłek więcej – tyle zabrakło Idze Świątek do pokonania Estonki Anett Kontaveit i awansu do ćwierćfinału Australian Open.

Polka walczyła jak lwica, a w trzecim secie nie zniechęciło jej nawet prowadzenie rywalki 5:1. Ostatecznie przegrała 7:6 (4), 5:7,

5:7, ale autentycznie zaimponowała swoją postawą. Nie tylko polskim kibicom.

– Ma 18 lat, a już wie, jak robić wszystko. Potrafi uderzać forehendem i bekhendem, biega w kółko, gra slajsy i dropshoty – chwali młodą Polkę słynny Mats Wilander. – Cori Gauf, Świątek i Bianca Andreescu to najlepsze przedstawicielki nowej generacji zawodniczek. One są bardzo młode, a już świetne. Kompletnie, jeśli chodzi o przygotowanie fizyczne, technicznie po-

trafiące wszystko. Jeśli jeszcze bardziej zaczną się bawić tenisem i jeszcze mocniej uwierzą w siebie, to w kluczowych momentach będą coraz częściej podejmować dobre decyzje i będą osiągać coraz więcej – dodał trzykrotny zwycięzca Australian Open, obecnie ekspert Eurosportu.

Mówił to jeszcze przed meczem Świątek z Kontaveit, ale po jego zakończeniu na pewno nie zmienił zdania, bo Polka zagrała naprawdę dobrze. Estonka,

która w trzeciej rundzie dosłownie zdeklasowała rozstawioną z numerem szóstym Szwajczarkę Belindę Bencić (6:1, 6:1), musiała wspiąć się na wyżyny swoich możliwości, by pokonać naszą tenisistkę.

Naprawdę niewiele brakowało zresztą, by i tak przegrała, a jej gest z końcówki trzeciego seta, gdy w bezsilnej złości cisnęła rakieta o kort, mógłby wystarczyć za cały komentarz. To Polka wygrała pierwszego seta. W drugim prowadziła z przeła-

maniem 2:0. To jednak nic w porównaniu z tym, co działo się w trzeciej partii. Świątek zaczęła ją fatalnie, a seria błędów wprowadziła Estonkę na prowadzenie 3:0, a później 5:1.

Wydawało się, że jest po meczu, ale Polka nie składała broni. Zaczęła w końcu grać lepiej i trafić i w efekcie doprowadziła do wyrównania. Kto wie, jakby się zakończyło to spotkanie, gdyby przy prowadzeniu Kontaveit 6:5 trochę nie poniosła jej fantazja. Zabrakło naprawdę niewiele.

Mimo porażki, Świątek może opuścić Melbourne z wysoko podniesionym czołem. ©© TRANSMISJE Z AUSTRALIAN OPEN NA ANTENACH EUROSPORTU I W EUROSPORT PLAYERZE

LOTTO

NIEDZIELA, GODZ. 21.40
Ekstra Pensja: 6, 10, 15, 22, 26 plus 3

Ekstra Premia: 12, 14, 23, 28, 33 plus 4

Multi Multi: 3, 9, 16, 21, 22, 34, 40, 42, 44, 45, 50, 52, 54, 55, 58, 61, 64, 65, 66, 68 plus 64

Mini Lotto
17, 21, 27, 35, 37

Kaskada
3, 5, 6, 7, 9, 10, 12, 16, 17, 18, 22, 23

PONIEDZIAŁEK, GODZ. 14
Multi Multi: 4, 5, 8, 11, 15, 17, 18, 19, 20, 32, 35, 39, 40, 41, 47, 51, 59, 64, 66, 69 plus 32

Kaskada
1, 6, 8, 9, 11, 14, 15, 17, 18, 19, 23, 24 (LIS)

TRAFna wyprzedaż Forda z rocznika 2019



TERAZ Z MOCNYMI RABATAMI*

EcoSport do **16 000** PLN

Fiesta do **7 700** PLN

Focus do **18 000** PLN

Dostępne od ręki i gotowe do drogi!
Przyjdź do Autoryzowanego Salonu i wybierz swojego Forda.
Dowiedz się więcej na **ford.pl**



*Korzyść finansowa jest kwotą wyliczoną dla Forda: Fiesta w wersji ST-Line; Focus 1.5 EcoBlue w wersjach Titanium, ST-Line i Active; EcoSport w wersji ST-Line. Zawiera upust od Ford Polska i Autoryzowanego Dealera Forda i dotyczy wyłącznie klientów indywidualnych (detalicznych). Oferta limitowana, ograniczona w czasie, obowiązuje do wyczerpania zapasów pojazdów objętych promocją. Niniejsza propozycja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego. O rabaty na inne modele zapytaj Autoryzowanego Dealera Forda.

Zużycie paliwa i emisja CO₂ określone na podstawie pomiarów w cyklu WLTP (Światowa zharmonizowana procedura badań pojazdów lekkich) dla Forda: Fiesta 1.0 EcoBoost 100 KM, M6, 5 dr., Euro 6.2: 4.9-5.0 l/100 km, 110-114 g/km; Focus, 1.5 EcoBlue 120 KM, M6, 5 dr., Euro 6.2: 4.5-4.7 l/100 km, 117-123 g/km; EcoSport 1.0 EcoBoost 125 KM, M6, FWD, Euro 6.2: 5.3-5.5 l/100 km, 119-125 g/km.

Na zdjęciu samochody z wyposażeniem opcjonalnym. Dowiedz się więcej na ford.pl